

Mgr E. GĘBSKI

ZJEDNOCZYĆ ORGANIZACYJNIE GOSPODARKĘ RYBNĄ

Poczynając od bieżącego numeru otwieramy artykułem ob. mgr. E. Gębskiego dyskusję nad zagadnieniem organizacji całokształtu gospodarki rybnej kraju. Autor po scharakteryzowaniu dotychczasowego rozwoju poszczególnych pionów gospodarki rybnej, podległych poszczególnym resortom, dochodzi do wniosku, iż nadszedł już czas, ażeby zjednoczyć całość rybactwa w jednej instytucji.

Redakcja zaprasza zainteresowane instytucje oraz osoby do wzięcia udziału w dyskusji nad tym zagadnieniem.

Od paru już lat słyszy się liczne głosy, wskazujące na konieczność stworzenia jednego wspólnego organu ogólnego kierownictwa i nadzoru dla wszystkich pionów gospodarki rybnej, a więc dla rybołówstwa morskiego, gospodarki śródlądowej (na jeziorach, stawach, i rzekach), przetwórstwa i obrotu rybnego.

W dyskusjach na ten temat nie słychać było nigdy sprzeciwów; przedstawiciele poszczególnych dziedzin gospodarki rybnej wielokrotnie wypowiadali się, że umiejscowienie spraw rybnych w kilku resortach wpływa ujemnie na działalność tej szybko rozwijającej się gałęzi gospodarki narodowej. Powoduje to w szczególności nierównomierny i nieskoordynowany rozwój poszczególnych odcinków oraz brak należytej koordynacji zwłaszcza w zakresie planowania i nadzoru nad realizacją planu.

Powstaje więc pytanie, dlaczego koncepcja jednego ośrodka dyspozycji w zakresie całokształtu zagadnień rybnych nie została dotąd wprowadzona w życie, dlaczego tym samym nie zostały stworzone korzystniejsze warunki do bardziej zsynchronizowanego działania w sprawach rybnych.

Odpowiedź na to pytanie winna być jedna. Organizacja wewnętrzna w ramach poszczególnych pionów gospodarki rybnej nie była dotąd skryształizowana i należyte wyodrębniona, a ponadto w pionach tych następowały liczne i poważne zmiany strukturalne. Na tym etapie rozwoju organizacyjnego trudno było myśleć o wyodrębnieniu zagadnień rybnych z kilku resortów, gdyż zbyt wczesne i nienależyte przygotowanie zjednoczenia całej gospodarki rybnej mogło wywołać przejściowo duże trudności a nawet chaos.

Trzeba było odpowiedniego okresu czasu na to, aby w ramach poszczególnych resortów, a więc w ramach Ministr. Żeglugi, Ministerstwa R i RR, a obecnie Ministerstwa PGR oraz MHW odcinkowe zagadnienia rybne zostały w pełni rozpracowane i aby wykryształizowały się należyte formy orga-

nizacyjne, gwarantujące sprawne prowadzenie spraw rybnych.

Aby móc odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje już odpowiedni moment na stworzenie jednolitego ośrodka kierowniczego dla całości gospodarki rybnej, należy uprzednio przeanalizować dotychczasowe przemiany, jakie nastąpiły na odcinku organizacji rybołówstwa morskiego, gospodarki śródlądowej, przetwórstwa i obrotu rybnego i zdać sobie sprawę z aktualnego stanu organizacji tych odcinków.

Stosunkowo najgorszy stan organizacyjny istniał przed paru laty w zakresie gospodarki śródlądowej. Ani formalnie, ani faktycznie nie było w tym czasie jednolitego kierownictwa. Użytkowanie wód, a więc jezior, stawów i rzek znajdowało się w rękach wielu resortów, głównie Ministerstwa Rolnictwa i RR i Ministerstwa Leśnictwa, spółdzielczości wiejskiej, spółdzielni rybackich oraz dzierżawców prywatnych. Nie było jednego wspólnego ośrodka dyspozycyjnego, planującego i koordynującego działalność resortów, instytucji i osób.

Stopniowo ogólną gestię nad rybołówstwem jeziorowym i rzecznym oraz gospodarką stawową przejmowało Minist. Rolnictwa i RR, a podporządkowany mu Centralny Zarząd PGR stał się jedynym użytkownikiem wód, pozostających w bezpośredniej administracji państwowej.

Wobec powołania przed kilku miesiącami do życia Ministerstwa PGR, został utworzony Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego, którego zadaniem ma być kierowanie całością gospodarki śródlądowej kraju.

Istnieją już zatem warunki, aby w zakresie rybołówstwa rzeczno-jeziorowego oraz gospodarki stawowej był jeden gestor, jeden ośrodek dyspozycji, kierujący planowaniem działalności wszystkich użytkowników wód i nadzorujący realizację planów.

Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego znajduje się obecnie w stadium organizacji i można oczekiwać, że w przyszłym już roku zacznie należyte spełniać nałożone nań zadania.

Całością spraw rybołówstwa morskiego kierowało i kieruje Ministerstwo Żeglugi, z tym że poprzednio prace te prowadził Departament Rybołówstwa, a od 1.I br. nowoutworzony Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego.

Wprawdzie CZRM nie wykonuje jeszcze swoich zadań w całości, nie stał się dotąd faktycznym kierownikiem rybołówstwa państwowego, spółdzielczego i prywatnego, ale właściwe kroki zostały już w tym kierunku poczynione i można przewidywać, że pełne uporządkowanie organizacyjne rybołówstwa morskiego szybko nastąpi.

W pierwszych latach istnienia Polski Ludowej przetwórstwo rybne było w zasadzie prowadzone przez Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego, podległy Ministerstwu Przemysłu, ale równolegle część przetwórstwa, głównie z zakresu utrwalania surowca rybnego, prowadziła Centrala Rybna. W roku 1949 Centrala Rybna przejęła przetwórstwo rybne od CZPK. Z dniem 1.I wstępne przetwórstwo, a więc patroszenie, filetowanie, solenie oraz mrożenie ryb morskich zostało przekazane nowoutworzonemu Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego, gdyż rolą rybołówstwa jest nie tylko złowienie i wyrzucenie ryby na brzeg, ale również przygotowanie jej do zbytu. Właściwe przetwórstwo zorganizowane w formie kilkunastu samodzielnych gospodarczo przedsiębiorstw, pozostaje dotąd w ramach Centrali Rybnej.

Centrala Rybna, w zasadzie przedsiębiorstwo obrotu rybami i przetworami rybnymi, od początku swego istnienia przeżywała okres szybkiego rozwoju i rozszerzania zakresu swego działania.

O skali i kierunkach rozwojowych Centrali Rybnej decydował praktycznie „problem dorszowy”. „Kryzysy dorszowe” w pierwszych latach po wyzwoleniu spowodowały szybką rozbudowę w ramach Centrali Rybnej sieci branżowych sklepów, organizowanie barów rybnych, zwiększanie sieci hurtowej do powiatowych punktów włącznie, organizowanie licznych punktów skupu, rozbudowę sieci smażalni i wędzarni.

Początkowo rybołówstwo, zarówno morskie jak i śródlądowe ograniczało się do czynności połowowych, toteż Centrala Rybna organizowała dostawę lodu i skrzyń, rozładunek kutrów oraz pełny ruch towarowy na przestrzeni od brzegu morza wzgl. jeziora, aż do sieci detalicznej względnie konsumenta.

W miarę krzepnięcia organizacji połowowych, Centrala Rybna wycofywała się stopniowo z wykonywania czynności, których nie powinna była wykonywać, a których wykonywania nikt podjąć się nie chciał. W chwili obecnej na odcinku rybołówstwa morskiego istnieje, przynajmniej formalnie właściwe rozgraniczenie czynności między organizacjami połowowymi i organizacją handlową tj. CR. Na odcinku rybołówstwa śródlądowego natomiast obecne rozgraniczenie czynności jest je-

szcze tymczasowe i wymaga rewizji w momencie okrzepnięcia aparatu CZ Rybactwa Śródlądowego.

Przekazanie przez CR sklepów i barów rybnych do właściwych instytucji, jako pierwszy etap porządkowania struktury gospodarczej Centrali Rybnej, zostało już przesądzone i nastąpi w najbliższym czasie.

Centrali Rybnej winna pozostać rola organizatora zaopatrzenia rynku, a zatem zadanie zaopatrywania dystrybutorów detalicznych w myśl planów aprowizacyjnych.

Rozbudowa zamrażalni i chłodni oraz rozwój dystrybucji zlikwidowały obawę przed powtórzeniem się tzw. kryzysu dorszowego, a tym samym nadszedł czas, aby zarówno zakres zadań Centrali Rybnej jak i rozmiary sieci terenowej były poddane rewizji i aby Centrala Rybna w całości gospodarki rybnej zajęła miejsce takie, jakie tego będzie wymagała racjonalna organizacja całości gospodarki.

Jak z powyższego wynika, nastąpił duży postęp w zakresie organizacyjnego ustawienia poszczególnych pionów. Istnieje już CZRM, istnieje już CZRS, istnieją zespoły samodzielnych gospodarczo przedsiębiorstw przetwórczych i wojewódzkich biur hurtu w ramach Centrali Rybnej.

Brak tylko jednego — ośrodka wiążącego te piony, ośrodka koordynującego planowanie i działalność tych pionów, ośrodka prowadzącego ogólną politykę w zakresie całości gospodarki rybnej. Istnieją kierownictwa pionów, brak natomiast kierownictwa gospodarki rybnej jako całości.

Nie trzeba dodawać, że w zakresie gospodarki rybnej ze względu na specyficzny przedmiot działalności, jakim jest ryba, brak ośrodka centralnej dyspozycji i operatywnej koordynacji między pionami daje się specjalnie dotkliwie odczuwać, a sprawa organizacji gospodarki rybnej dojrzała na tyle, że można już i trzeba brak ten usunąć.

Brak ten usunąć należy w drodze powołania do życia **Centralnego Urzędu Gospodarki Rybnej**.

Za powołaniem CUGR przemawiają nie tylko przesłanki podane wyżej. Jest wiele innych również ważnych. Istnienie CUGR umożliwi racjonalne ułożenie zasad współpracy między pionami, właściwe rozgraniczenie zadań i czynności, racjonalną politykę fachowymi kadrami, intensywnie prac naukowo-badawczych itp., co pozwoli niewątpliwie wydawnie usprawnić działalność na odcinku rybnym i przysporzyć dużo oszczędności.

Gospodarka rybna jest stosunkowo niedużą gałęzią naszej gospodarki narodowej, ale znajduje się ona dopiero w stadium rozwojowym, a możliwości, zarówno na odcinku rybołówstwa morskiego jak i śródlądowego są duże.

Ponadto jest to dziedzina nowa, o szerokiej i bogatej problematyce, zasługująca przeto na specjalne traktowanie przy ustawianiu jej w ogólnej strukturze gospodarki narodowej.

Zjednoczenia gospodarki rybnej wymaga socjalistyczna planowa gospodarka. Zagwarantuje to niewątpliwie lepsze, sprawniejsze i przedterminowe wykonanie śmiałych i ambitnych zadań, postawionych rybactwu w Planie 6-letnim.

Mgr MICHAŁ BURHARDT

ROK PLANOWANIA OPERATYWNEGO W RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM

W mies. lipcu 1950 r., a więc rok temu odbyła się w Morskim Urzędzie Rybackim w Gdyni pierwsza konferencja poświęcona opracowaniu operatywnego planu połowów na mies. sierpień. Po doświadczeniach kampanii dorszowej, po długotrwałych sporach panujących wówczas pomiędzy instytucjami połowowymi a Centralą Rybną, nastąpił pierwszy krok do usprawnienia pracy. Postanowiono co miesiąc opracowywać wszystkie operatywne plany połowów przy udziale Centrali Rybnej możliwie realne, zbliżone do rzeczywistości i zharmonizowane z planami dystrybucji.

Konferencje te odbywały się w Gdyni (do marca 1951 r.). Powołanie do życia Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego z siedzibą w Szczecinie i przejście przez niego m. in. czynności planowania operatywnego od Morskich Urzędów Rybackich spowodowało, że od kwietnia br. konferencje takie odbywają się w Szczecinie. Biorą w nich udział przedstawiciele przedsiębiorstw połowowych a więc „Arka“, „Barka“, „Dalmor“, Zrzeszenie Rybaków Indywidualnych, Związek Branżowy Rybackich Spółdzielni, Morski Instytut Rybacki, Ministerstwo Żeglugi, CZRM oraz Centrala Rybna. Często w konferencjach tych biorą udział przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR, PKPG, MCH itd.

Na konferencjach tych najpierw omawia się wykonanie planu poprzedniego miesiąca, przyczyny ewentualnego niewykonania planu, analizuje się możliwości wykonania planu miesiąca bieżącego, a następnie po zapoznaniu się z prognozą połowów, opracowaną przez Morski Instytut Rybacki, przystępuje się do zasadniczego tematu, jakim jest opracowanie operatywnego planu połowów na miesiąc następny.

W roku 1950 roczny plan połowów już w planie państwowym podzielony był na miesiące, czego w poprzednich latach nie było. Plany operatywne były więc tylko korektą planu państwowego i nosiły charakter z reguły mobilizujący.

Oto jak przedstawiały się plany operatywne w stosunku do planu państwowego w poszczególnych miesiącach roku oraz ich wykonanie w stosunku do planów państwowych i operatywnych w okresie od sierpnia do grudnia 1950 r.

Miesiąc	plan państwowy	plan operatywny	Wykonanie planu	
			państw.	operat.
sierpień 1950	100	125,2	89,9	71,6
wrzesień "	100	127,8	66,6	52,1
październ. "	100	111,9	60,7	54,2
listopad "	100	121,6	58	47,7
grudzień "	100	113,6	109	96,6

Wykonanie połowów, jak widzimy, było bardziej zbliżone do planów państwowych niż do operatywnych. A więc planowanie operatywne nie było realne. W r. 1951 roczny państwowy plan połowów podzielony jest na kwartały.

Porównajmy wyniki połowów pierwszego półroczu w stosunku do sumy planów operatywnych każdego kwartału oraz do planu państwowego kwartalnego.

	1951 r.	
	I kwartał	II kwartał
suma planów operatywnych miesięcznych w stosunku do planu kwartalnego państwowego, przyjętego za 100	119,71	129,92
wykonanie planu kwartalnego	98,11	87,5
wykonanie planów operatywnych	81,95	67,35

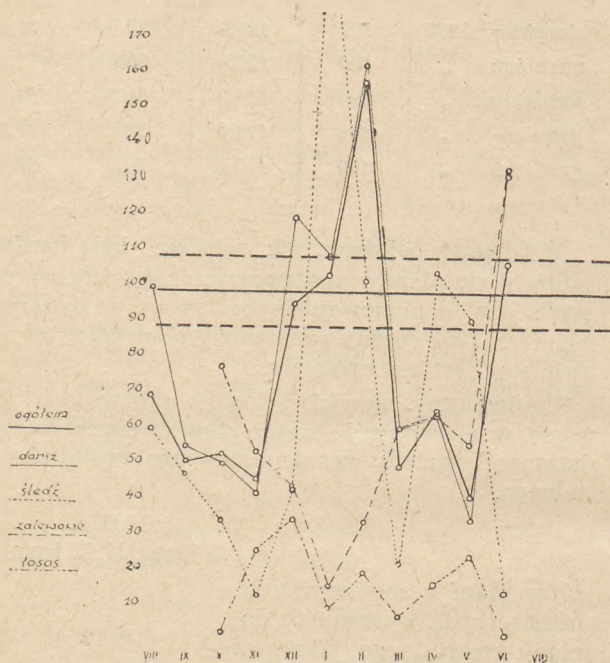
Z powyższych liczb widzimy, że wykonanie planów połowów globalnych nie odbiegało daleko od państwowego planu kwartalnego. Plany operatywne były znowu za wysokie i % wykonania ich jest mniejszy.

Miesiąc i rok	dorsz	śledź świeży	śledź solony	łosoś	zalewowe	Ogółem
sierpień 1950	100,7	60,5	41			71,6
wrzesień "	56	48,6	35,5			52,1
październ. "	52,1	35,1	86,5	3,7	79	54,2
listopad "	43,5	14	45,4	27	54,5	47,7
grudzień "	120,8	44,5	66,4	37	46,2	96,6
styczeń 1951	110	209		10,6	17,6	105
luty "	164	103		21	35	159
marzec "	52,2	23		8	60,9	50,4
kwiecień "	65,7	106		17,8	65	67
maj "	34,9	92,6		25	57	41,7
czerwiec "	133	15	11	2,3	133	108

Przejdźmy teraz do bardziej istotnych i będących właśnie powodem niniejszego artykułu liczb, a mianowicie do asortymentowego wykonania planów operatywnych i konsekwencji wynikających z ich niewykonania (nieraz systematycznego), względnie nadmiernego przekroczenia.

Omówimy kilka zasadniczych gatunków ryb, stanowiących podstawowy towar w obrocie lub surowiec do produkcji, a więc dorsz, śledź, łosoś, ryby słodkowodne zalewowe. Tabela na str. 3 u dołu przedstawia procentowe wykonanie planów operatywnych tych poszczególnych gatunków w okresie sierpień 1950 r. — lipiec 1951 r.

Jeszcze wyraźniej powyższe różnice uwydatniają się przedstawione na poniższym wykresie:



Widzimy tutaj wyraźnie, że krzywa wykonania planów przebiega bardzo nieregularnie. Omówimy poszczególne gatunki.

Dorsz: tylko dwa miesiące — sierpień 1950 r. i styczeń 1951 r., można nazwać zaplanowanymi właściwie. Pozostałe wykazują bardzo poważne odchylenia wahające się od 34,9% w maju do 164% w lutym 1951 r. Jak wygląda wówczas dystrybucja? Wprowadźcie od marca 1951 r. Centrala Rybna pracuje z CZRM na zasadzie umów planowych, niemniej jednak liczyć się musi zawsze z połowami i przygotować się do odbioru ilości przewyższających jej zapotrzebowanie, a wynikających z planu połowów. W miesiącach jesiennych 1950 r., jak widzimy to z tablicy i wykresu, połowy niedopisywały wynosząc ok. 50% zaplanowanej ilości, dystrybucja cierpiała zatem na brak towaru. Miesiąc luty przyniósł niespodziewany wzrost połowów, niegroźny jednak o tej porze roku. Natomiast załamał się plan w mies. marzec — maj 1951 r. przyniosło b. znaczne straty dystrybucji, która zgodnie z planami operatywnymi przygotowała się do poważnego odbioru, do przekroczenia swoich planów, a tymczasem zawiodła się srodze. Miesiąc czerwiec 1951 r. udokumentował, że pomimo kilkuletnich

doświadczeń nie bardzo orientujemy się w wędrówkach dorsza. Pomimo prognozy MIR podanej na konferencji w dn. 15 maja br., że połowy dorsza w czerwcu będą mniejsze niż w miesiącu maju br., lecz nieco większe niż w czerwcu ub. r. — złowiono przeszło 2 razy tyle co w mies. maju br. (wykonując 133% planu) i prawie 2 razy tyle co w czerwcu roku ubiegłego. Słusznie podkreślił na ostatniej konferencji dyr. Groch z „Arki“, że znane są nam lepiej połowy śledzia na Morzu Północnym niż dorsza na Morzu Bałtyckim (na głębi Gdańskiej pod naszym bokiem). Dla dystrybucji jednak te niespodziewane wysoki są ciężkim egzaminem. W miec. czerwcu Centrala Rybna dzięki wydatnej pomocy Centralnego Zarządu Przemysłu Chłodniczego egzamin ten zdała. Plan odbioru dorsza wykonano w 139%, ale połączone to było z dużym nakładem kosztów uprzednio nie planowanych.

Widzimy teraz, jak duży wpływ na właściwe planowanie w dystrybucji ma realne planowanie w rybołówstwie.

Śledź: W miesiącach grudniu 1950 r. oraz lutym, kwietniu i maju 1951 r. plany operatywne były zbliżone do realnych. Takie jednak wykonanie, jak w październiku czy listopadzie ub. r. (35% i 14%) lub w marcu i czerwcu br. (23% i 17,5%), przysporzyło niemało trudności Centrali Rybnej — zwłaszcza, że śledź świeży jest surowcem dla Zakładów Rybnych i niedostarczenie zaplanowanych ilości powoduje przestoje w Zakładach, a dalej niewykonanie planu dystrybucji ryb wędzonych, konserw i marynat.

Zagadnienie śledzia jest niesłychanie ważne i na tym odcinku wszelkie planowanie zbyt optymistyczne, nie mające oparcia w rzeczywistych elementach, powoduje b. poważne komplikacje u odbiorcy towaru, który z kolei związany umowami planowymi ze swoimi odbiorcami, ponosi konsekwencje takiej „bezplanowej“ planowości.

Łosoś: Na tym odcinku planowanie zawiodło całkowicie. Najlepsze wykonanie, chociaż dalekie od wykonania planu, to w grudniu 1950 r., wynoszące 37% planu operatywnego i 58,7% planu państwowego.

Przebieg wykonania planów w br. wskazuje w dalszym ciągu na to, że plan roczny był opracowany na nierealnych podstawach. Wykonanie planu I kwartału w 6,23%, a II kwartału w 29% oraz wykonanie planów operatywnych w wysokości od 2 do 25% w poszczególnych kwartałach jest najlepszym tego dowodem.

Dla Centrali Rybnej łosoś to przede wszystkim wysokowartościowy artykuł eksportowy i dlatego brak nawet niewielkiej ilości w sprzedaży odbija się na wykonaniu eksportu oraz planu wartościowego. Aby np. pokryć deficyt wynikający z braku 1 tony łososia świeżego — należy sprzedać 8 ton dorsza!

Ryby słodkowodne zalewowe: Z wyjątkiem mies. czerwca br., kiedy to plan operatywny wykonano w 108%, we wszystkich poprzednich miesiącach br. i 1950 r. plany operatywne nie były wykonywane i to z dość znacznymi odchyleniami, wahającymi się od 17,6% do 79%.

W br. plan państwowy I kwartału został wykonany w 100% (plany operatywne w 43%), w II kwartale w 79% (plany operatywne w 70%). Widzimy więc, że plany państwowe kwartalne podobnie jak w dorszu były zbudowane właściwie, szwankowało znowu planowanie operatywne.

Na tle tych danych, po roku doświadczenia, należy wyciągnąć właściwe wnioski. Na jednej z ostatnich konferencji w Szczecinie podniósł tę sprawę dyr. Groch proponując powołanie komisji złożonej z przedstawicieli CZRM, Centrali Rybnej i Min. Żeglugi, która opracowałaby metodykę planowania operatywnego.

Błędy pierwszego roku planowania operatywnego nie mogą się powtórzyć. Należy opracowywać plany operatywne kwartalne, a w ich ramach plany operatywne miesięczne, których suma winna być równa planowi operatywnemu kwartalnemu, a ten nie powinien w zasadzie różnić się o więcej niż o 10% od państwowego planu kwartalnego.

Naturalnie w rybołówstwie mogą się zdarzyć odchylenia. Należy jednak i to przewidzieć — opracowując na wszelką ewentualność drugi plan — nazwijmy go planem B.

Dystrybucja może się wtedy przygotować do 2 warantów. O ile połowy mają przebieg normalny, zgodny z realnie opracowanym planem operatywnym,

obowiązuje plan odbioru A, na wypadek niespodziewanych wysokich połowów — wchodzi w życie plan B. Zakładanie z góry — celem mobilizacji niewłaściwie pojętej — połowów na poziomie ewentualnego planu B, powoduje w wypadku jego niewykonania całkowite załamanie się dystrybucji.

Jak dotychczas stosowano w planowaniu operatywnym tzw. system mobilizacji. Wbrew głosom z terenu, wbrew oświadczeniom rybaków i prognozom Instytutu Rybackiego, plan był narzucany, a skutki takiego planowania widzieliśmy w podanej tabeli i na wykresie. Tak rozumiana mobilizacja, systematycznie nie realizowana, gdyż oparta na nie-realnych przesłankach, nie tylko nie wpływała dodatnio na realizację planów, lecz wręcz odwrotnie, była czynnikiem podrywającym wiarę w możliwość wykonywania takich planów „operatywnych”, a tym samym stanowiła czynnik demobilizujący.

Wydaje się, że byłoby konieczne zapoznać się z systemem planowania w rybołówstwie radzieckim, które ma za sobą wiele już lat doświadczenia. Nasza młoda gospodarka socjalistyczna na odcinku planowania w rybołówstwie robi właściwie pierwsze kroki. Stąd i te błędy, które jednak należy zredukować możliwie do minimum, aby zapewnić właściwą gospodarkę rybami, tym cennym surowcem, jakiego dostarcza nasze morze.

Mgr ZBIGNIEW RYCHLICKI

PLANOWANIE ODŁÓWÓW KARPIA

Odłowy stawów przeprowadza się normalnie w październiku. W naszych warunkach klimatycznych należy je tak przeprowadzać, aby ostatni staw był łowiony najpóźniej ostatniego października. Odławiając stawy w listopadzie spotkać się możemy już z mrozami i cienką powłoką lodu, która łamiąc się, kaleczy karpie, co wpływa ujemnie na ich zimowanie.

Czasokres potrzebny na przeprowadzenie odłowów w gospodarstwie zależy od ilości łwionych stawów i szybkości odprowadzania wody. Przy spuszczeniu stawów musimy pamiętać, że gwałtowne spuszczenie wody powoduje pozostawianie karpia w nierównościach dna, co może być przyczyną ich śnięcia. Spuszczanie stawów musimy dostosować do wagi odławianego karpia. Im karp mniejszy (lżejszy) tym trudniej schodzi do łowiska, wobec czego stawy z karpem mniejszym muszą być wolniej spuszczone od stawów z karpem większym. Poza tym szybkość spuszczenia wody musi być dostosowana do gruntów położonych wzdłuż rowu spustowego tak, by woda z rowu nie występowała i nie podtapiała gruntów.

Na podstawie powyższych danych przystępujemy do opracowania terminarza spuszczenia stawów, który jest nieodzowny w planowaniu.

Terminarz ten jest przedstawiony na tabelce obok. Opracowuje się go następująco:

Najpierw wypełniamy rubrykę Nr 2, w której wpisujemy nazwę stawu. Następnie wypełniamy rubrykę Nr 3, w której literami oznaczamy rowy

odpływowe. Każdy niezależny od siebie rów oznaczamy literą, powtarzając ją przy każdym stawie leżącym nad tym samym rowem. W rubryce Nr 4 wpisujemy ilość dni, potrzebnych do spuszczenia stawu. W rubryce Nr 5 wpisujemy daty odłowu stawów leżących nad tym samym rowem np. staw

Terminarz spuszczenia stawów

Kolejność odłowu	Nazwa stawu	Nazwa rowu odpływowego	Potrzebna ilość dni do spuszczenia stawu	Data odłowu	Data początku spuszczenia	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7
1	Sierota	A	12	21.X.	9.X.	
2	Sobota	B	10	22.X.	12.X.	
3	Stodoła	A	6	28.X.	22.X.	
4	Soła	B	3	26.X.	22.X.	
5	Sowa	C	10	29.X.	19.X.	
6	Saba	A	2	30.X.	27.X.	

Sierota musi być łowiony pierwszy, przypuśćmy dnia 21.X, licząc że na spuszczenie potrzebuje 12 dni, rozpoczynamy jego spuszczenie dnia 10.X. Ponieważ następny staw nad rowem potrzebuje na spuszczenie 6 dni, dodajemy więc te 6 dni do daty odłowu stawu Sierota oraz jeden dzień odłowu stawu, czyli jest $(21 + 6 + 1) = 28$ wobec tego staw

Stodoła odłowiony będzie w dniu 28.X. Podobnie obliczamy terminy odłowu dalszych stawów, leżących nad tym samym rowem. Następnie przechodzimy do ustalenia dni odłowów stawów leżących nad rowem B. W końcu ustalamy datę odłowu stawu, leżącego nad rowem C. Posiadając te wszystkie dane, wpisujemy w rubryce 1 kolejność odłowu poszczególnych stawów.

Opracowany terminarz daje nam ilość dni potrzebnych do odłowienia wszystkich stawów. Preliminując terminarz możemy wstawić jakąkolwiek datę początkową, chodzi bowiem o orientację — ile dni trwać będzie kampania odłowów. Terminarz będzie wtedy dobrze opracowany, jeśli uzyskamy

jak najkrótszy czas na kampanię. Niektóre gospodarstwa nie są w stanie wykonać odłowów nie tylko w jak najkrótszym czasie, ale nawet w ciągu jednego miesiąca. Są to przeważnie gospodarstwa o małych spadkach terenowych, względnie technicznie źle urządzone. Sporadycznie trafiają się wypadki, że niektóre stawy wymagające remontu, świadomie odławiamy przedwcześnie, celem uzyskania czasu na roboty ziemne.

Mając już gotowy terminarz odłowu stawów, możemy przystąpić do następnej ważnej czynności tzn. do opracowania programu odłowów, który wygląda następująco:

Program odłowów na rok 1951

Lp.	Data odłowu	Nazwa stawu	Wiek karpia	Preliminowany odłów karpia	Potrzebna ilość			Uwagi
					Furmanek F Samochod. S Ciągnik. C	beczek	konwojentów	
1	2	3	4	5	6	7	8	9
1	21.X.	Sierota	K1	10	3 F	9	—	
2	22.X.	Sobota	K1/K3	60	5 F 1 S 1 C	15	3	
3	25.X.	Soła	K1/K3	20	5 F	15	2	
4	28.X.	Stodoła	K1/K3	20	6 F	18	2	
5	29.X.	Sowa	K1	18	4 F 1 S	12	2	
6	30.X.	Saba	K1	2	1 F	3	—	

Samochód i ciągnik przewozi w basenach brezentowych.

W tabeli tej w rubryce 6 (potrzebna ilość furmanek, samochodów, ciągników) obliczamy potrzebny tabor do transportu karpia. W rubryce 7 mamy wyrażoną potrzebną ilość beczek. Obliczenia rubryki 6 i 7 dokonujemy na podstawie odległości odławianego stawu od magazynu oraz na podstawie ustalonego ładunku na jedną beczkę, samochód lub ciągnik. Jeżeli pojazd obróci w ciągu dnia 2-krotnie, to ilość beczek czy brezentów zmniejszy się też dwukrotnie.

Następnie przystępujemy do opracowania rozmieszczenia karpia w magazynach i zimochowach, na podstawie pojemności zimochowów i magazynów oraz preliminowanego odłowu karpia hodowlanego i handlowego. Zazwyczaj zimowanie karpia hodowlanego powtarza się z roku na rok w danym gospodarstwie w tych samych zimochowach, względnie w tych samych stawach używanych do zimowania corocznie lub co drugi rok.

Rozmieszczenie karpia handlowego w magazynach wymaga bardzo szczegółowego opracowania. Przede wszystkim musimy uzgodnić z Centralą

Rybną bezpośrednio lub pośrednio kolejność wydawania karpia na eksport oraz na rynek wewnętrzny.

Jeżeli mamy do czynienia z magazynami o niezależnym przypływie i odpływie wody, to sprawa jest prosta, musimy tylko wiedzieć, ile przypadnie do wydania karpia pod lodem. Ma to szczególne znaczenie w magazynach o dnie nierównym. Jak wiadomo, magazyny o dnie równym doskonale odławiają się w każdej porze roku siecią. Magazyny o dnie nierównym z głębokimi rowami muszą być zabezpieczone do odłowu pod lodem przy pomocy łat drewnianych, na których zatrzymuje się lód przy spuszczeniu wody.

W gospodarstwach posiadających magazyny o dnie nierównym o paciorkowatym systemie nawodnienia i odwodnienia, rozmieszczenie ryb nie jest łatwe i wymaga co najmniej takiego skupienia uwagi — jak projektowanie obsady.

Mając dane dotyczące wymagań Centrali Rybnej planujemy rozmieszczenie w zimochowach tak, aby kolejno odławiane ryby z magazynów były zgodne z zapotrzebowaniem danego sortymentu karpia w danej chwili.

DO PRENUMERATORÓW

Przypominamy wszystkim prenumeratom naszego czasopisma o obowiązku dokonania wpłaty prenumeraty na IV kwartał 1951 r. Prenumerata kwartalna wynosi zł 12.— Wpłaty należy dokonywać na konto: P K O I — 12827 „Gospodarka Rybna” Warszawa. Wpłaty należy dokonywać przed 15 września celem uniknięcia opóźnień w wysyłce czasopisma.

Mgr PAWEŁ WOLNY

ORGANIZACJA PRACY W OBROcie RYBĄ ŻYWĄ

Odłow, transport i magazynowanie to najtrudniejszy okres w życiu ryby. Toteż główną zasadą tych manipulacji jest szybkość ich przeprowadzenia. Szybkość odłowu uwarunkowana jest zarówno ilością właściwego sprzętu i techniki odłowu (pod prąd, za mnichem i przed mnichem) jak i organizacją taboru, który ma odtransportować odłowione ze stawu ryby.

Przystępując do odłowu powinniśmy z góry przemyśleć i przepracować całość akcji w najdrobniejszych szczegółach. Dobrze opracowany harmonogram prac z naniesionymi cyframi wykonawczymi będzie najlepszym sprawdzianem organizacji odłowu. Poza tym uzyskamy cyfry, które nam wskażą, gdzie leży przyczyna błędów.

Dla przykładu podam, że stosując harmonogramy prac odłowowych od lat trzech, w kilku gospodarstwach, tempo odłowu wzrosło o 100%. W przeliczeniu na 1 roboczo dzień na przestrzeni 4-tygodniowych odłowów, podniósł się odłów z 3,6 na 7 kwintali. W obliczeniu powyższe włączony jest transport do oddalonych o 8 km magazynów. Odpowiednio obniżył się również koszt wyłowu i przewiezienia 1 kg.

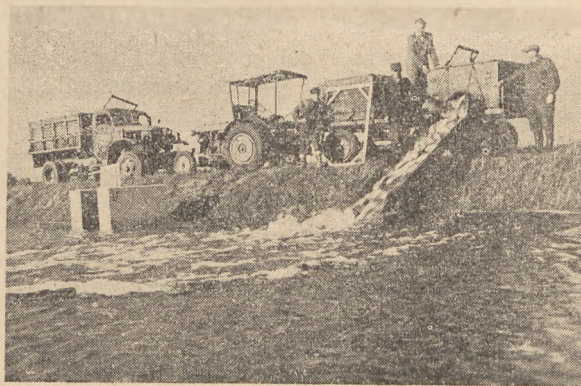
Efekt jednak największy, choć trudno wymierzyć, uwydatnił się w żywotności ryb wpuszczonych do magazynu, co ma zasadnicze znaczenie. Naturalne ruchy, prawidłowy oddech, szybko następująca płochliwość były objawem pełnej żywotności ryb.



Metoda odłowu „pod prąd”, przy zastosowaniu samoczynnej sortowni jest najwyższą formą higienicznego odłowu wszystkich roczników karpi. Sam odłów ograniczy się w tym wypadku do „kasarkowania” ryb. O ile nie mamy możliwości regulowania systemu wodnego danego stawu — stosujemy odłów za mnichem. Oczywiście siłą rzeczy ryba jest w tym wypadku narażona na przebywanie w zabrudzonej wodzie, co wpływa na jej osłabienie.

Na stawach zbudowanych wadliwie, odłów z reguły odbywa się wewnątrz stawu, często przy zastosowaniu włoka. Ryba taka wykazuje podrapania, skaleczenia i zgniecenia obniżające jej wartość handlową.

Organizacja pracy w obrocie rybą żywą winna znaleźć swój wyraz przede wszystkim w dążeniu do daleko posuniętego zmechanizowania poszczególnych manipulacji.



Zastosowanie przez szereg państw prądu elektrycznego do połowów morskich oraz badania prowadzone od 1949 r. przez prof. Priwolniewa nad zastosowaniem elektronarkozy dla karpi (o czym ukazał się artykuł w Nr 1/2 „Gospodarki Rybnej” z 1949 r.) winny być dla nas impulsem do wysiłków w tym kierunku. Wyniki badań potwierdziły możliwość wielokrotnego stosowania tego zabiegu, bez ujemnego wpływu na ryby do możliwości rodzaju włączenie.

Użycie taśmowych transporterów do załadunku, szybkobieżnych pojazdów mechanicznych do transportu, przyspiesza obrót żywą rybą. Użycie pomp z motorowym napędem do napełniania zbiorników transportowych czystą wodą oraz napełnianie jej bez przerwy funkcjonującymi różnej konstrukcji dmuchawami, stworzy rybnom w czasie transportu warunki przybliżone do naturalnych.

Szybki i higieniczny wyładunek, pieczołowite i delikatne obchodzenie się z rybą, powinno być posunięte aż do najdrobniejszych szczegółów. Np. krótko przycięte paznokcie u personelu, mającego bezpośrednią łączność z rybą zapobiega kaleczeniu ryb. Sprzęt rybacki używany do manipulacji winien posiadać gładkie powierzchnie stykowe z ciałem ryby oraz nie może mieć żadnych ostrych krawędzi, powodujących mechaniczne uszkodzenia.

Na jakość ryb, podczas ich obrotu w stanie żywym, ma ogromny wpływ okres magazynowania.

Pobieranie pokarmu, a więc i wzrost, u karpi i linów jest funkcją temperatury. Okres 6 miesięcy zimnych przeżywają ryby kosztem nagromadzonych latem zapasów, w postaci przede wszystkim tłuszczu. Powstałe w porze zimowej wychudnięcie, w zależności od warunków magazynowania, może dochodzić do 10% pierwotnej wagi ciała (nie licząc ubytku w sztukach wywołanego przez śnięcie, drażnienia, kradzieże itp.).

Przez skrócenie okresu magazynowania żywych ryb do 3 miesięcy, możemy zaoszczędzić gospodarce narodowej dziesiątki ton wartościowego artykułu żywnościowego. **Szybkość obrotu żywą rybą, zarówno w przestrzeni jak i w czasie, winna stać się zasadą obowiązującą, zarówno producenta jak i sektor handlowy.** Karp handlowy, wyjęty z magazynu gospodarstwa rybnego, nie powinien więcej do niego wracać. Jest to druga zasada, która powinna powszechnie obowiązywać.

W organizacji obrotu żywą rybą stawową, wielomiesięczne zimowanie, poza karpem, nie powinno mieć w ogóle miejsca. Szczupak, lin, pstrąg, sandacz, winny od razu po ich wyłowieniu być przekazane do dystrybucji. Co najwyżej dla lina można uwzględnić okres jednomiesięcznego magazynowania. Najdrobniejsze nawet uszkodzenia delikatnego naskórka lina są miejscem atakowania przez pleśń i awkę. Straty w sztukach magazynowanych do wiosny nierzadko dochodzą do 30%, a pozostałość, pod względem jakości, pozostawia dużo do życzenia.

U innych ryb, jak np. szczupaków, na skutek kanibalizmu, procent strat jest jeszcze większy.

Celem stałego podnoszenia jakości ryb stawowych każdy zespół, a nawet gospodarstwo stawowe, winno posiadać zespół odpowiednich narzędzi umożliwiających badanie zjawisk, zachodzących w stawach i odpowiednio nimi operować. Do tych niezbędnych narzędzi, umożliwiających stałą i systematyczną kontrolę czynności hodowlanych należą:

1. Termometr, pH-metr oraz flaszka tlenowa. Przedmioty te winny być w ręku hodowcy ryb stawowych stałym narzędziem w jego pracy zawo-

dowej. Skorygują one często mylne wrażenia wzrokowe. Równocześnie uchronią go od wielu nieślusnych pociągnięć gospodarczych.

2. Stawowa książka handlowa z systematycznie rejestrowanymi w niej zapisami oraz wykresami przyrostów ryb sporządzonymi na podstawie periodycznych, próbnych odłowów, to druga grupa elementów, dających nam możliwość kierowania, w kierunku przez nas pożądanym, plastycznym organizmem, jakim jest ryba hodowana w stawach.

3. Cyrkiel z podziałką centymetrową i zwykajna waga oraz notes selekcyjny, winny być w użyciu każdej wiosny i jesieni, nie tylko przy doborze tarlaków, lecz i narybku i kroczków wybranych na przyszłe selekty.

Wreszcie stała i wnikliwa obserwacja przemian zachodzących w środowisku wodnym a w szczególności badanie ilościowego składu planktonu, tego podstawowego składnika pokarmowego karpia oraz dopilnowanie sumiennego i terminowego wykonywania poszczególnych czynności hodowlanych, będzie dopełnieniem najistotniejszych metod pracy w realizacji podniesienia jakości ryb stawowych.

Podniesienie poziomu fachowego hodowcy-ichtiologa z równoczesnym poszerzeniem jego zainteresowań zagadnieniami obrotu rybą handlową z jednej strony oraz znajomość zasad hodowlanych personelu zatrudnionego w handlu żywymi rybami z drugiej strony przyczyni się niewątpliwie do podniesienia jakości ryb hodowlanych. Tym samym uzbroimy się w najistotniejszą broń w walce o podniesienie jakości ryb stawowych, a co za tym idzie o lepsze, sprawniejsze i szybsze wykonanie Planu 6-letniego na naszym odcinku.

HENRYK MAŁECKI

PRZEWÓZ RYB MROŻONYCH W WAGONACH NA SUCHY LÓD

Konserwacja towarów łatwo ulegających zepsuciu jest zagadnieniem niełatwym i wymagającym szczególnej pieczy. Przy transporcie towarów na dużych odległościach zagadnienie to komplikuje się jeszcze bardziej, szczególnie w cieplej porze roku.

[Przewóz towarów mrożonych wymaga stosowania transportu chłodniczego, zapewniającego mniej więcej tę samą temperaturę, w jakiej przechowywany jest towar mrożony w chłodni składowej. Do przewozu ryb mrożonych stosuje się wagony-chłodnie oraz samochody-chłodnie z maszynowym systemem chłodzenia oraz wagony-chłodnie na lód suchy.

W wagonach-chłodniach na lód suchy czynnikiem chłodzącym jest bezwodnik kwasu węglowego w postaci stałej. Aby z bezwodnika kwasu węglowego w stanie gazowym otrzymać tzw. suchy lód, musimy gaz ten sprężyć pod ciśnieniem 73 atmosfer i w temperaturze poniżej 32°C. Zamieni się on wtedy na płynny bezwodnik kwasu węglowego, który następnie jest ładowany do butli sta-

lowych. Ze stanu płynnego możemy CO₂ przetworzyć w przejściowy stan stały — czyli suchy lód. Wypuszczając bezwodnik kwasu węglowego z butli do atmosfery, następuje b. gwałtowne rozprężenie i oziębienie się dwutlenku węgla, który przechodzi w stan stały, tworząc podobną do śniegu masę. Masę tę formuje się w bloki o wymiarach 25 × 25 i wysokości zależnej od potrzeb. Temperatura tego lodu wynosi — 78,9°C.

Należy pamiętać, że lodu tego nie wolno brać ani dotykać gołymi rękami, ponieważ grozi to ciężkimi oparzeniami a nawet kalectwem.

Suchy lód posiada jeszcze tę zaletę, iż nie powoduje żadnej wlgoci, a poza tym parujący CO₂ działa również konserwująco, wypierając powietrze w danym pomieszczeniu i powstrzymując działalność bakterii.

Cała zamknięta przestrzeń, w której znajduje się suchy lód, posiada równą, niską temperaturę, w zależności od ilości użytego lodu suchego.

Polska posiada naturalne źródła wytwórcze suchego gazu w Krynicy (Zuber II), gdzie wydziela się on z wywierconego szybu o głębokości 800 m. Wydajność tego szybu jest dość duża i może ona zaspokoić w pierwszym okresie całkowite zapotrzebowanie, a przy rozbudowie istniejących urządzeń produkcja ta może znacznie wzrosnąć.

Można będzie również wyzyskać dla produkcji suchego lodu nasz przemysł fermentacyjny, budując odpowiednio urządzenia celem wykorzystania CO_2 otrzymywanego przy różnych procesach fermentacyjnych w znacznych ilościach. Zagadnienie to, poruszane niejednokrotnie na łamach prasy, weszło już w stadium realizacji i w wyniku decyzji PKPG, Dyrekcja Generalna Kolei Państwowych przystąpiła do budowy wagonów na suchy lód, według projektów prof. Sochackiego. Wagony te po szeregu prób i doświadczeń zostają sukcesywnie przekazywane użytkownikom.

Produkowane są 2 rodzaje wagonów: 6-tunelowe oraz 4-tunelowe. Są to wagony typu lodowni 2-osioowych, jednak o specjalnie szczelnie izolowanych ścianach oraz przystosowane do dużych szybkości powyżej 80 km/godz. Ściany wewnętrzne wagonu pokryte są blachą cynkową, tak samo zresztą jak podłoga i sufit wagonu. Drzwi wagonu, dokładnie dopasowane oraz izolowane, posiadają hermetyczne zamknięcia. W ścianach szczytowych wagonu znajdują się tunele i luki załadunkowe na suchy lód (parowniki). Ułożony w parownikach suchy lód oziębia płaszczyznę tych parowników, pod którymi będą tunele powietrzne, nie chłodzi on zatem bezpośrednio towaru, lecz służy do oziębiania powietrza.

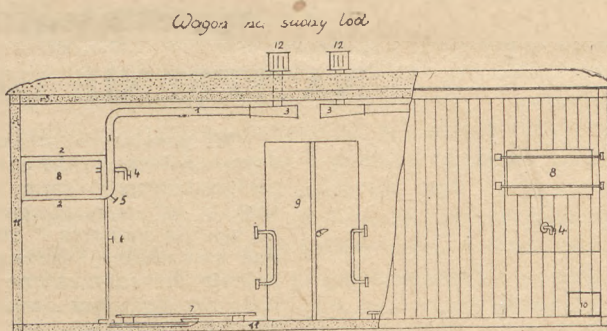
Tak przy wstępnym schłodzeniu wagonu, jak również po każdej podróży, należy kanały, parowniki i drzwiczki oczyścić ze śniegu, który pokrywa je grubą warstwą. Śnieg ten należy usuwać za pomocą drucianych szczotek i grabek, które znajdują się w każdym wagonie.

Potrzebną ilość suchego lodu do wstępnego ochłodzenia wagonu, jak również do utrzymania odpowiednio niskiej temperatury podczas transportu, określają specjalne tabelki i wykresy, które są trochę skomplikowane. Jednakże przy pewnej praktyce, opierając się zawsze na 4 zasadniczych elementach: temperaturze zewnętrznej powietrza, wewnętrznej wagonu po wychłodzeniu, temperaturze zamrożonego towaru oraz czasie trwania transportu — można dość szybko określić potrzebną ilość suchego lodu oraz wysokość kostek.

Dla przykładu, o ile temperatura zewnętrzna powietrza równa się $+20^\circ\text{C}$, wewnętrzna wagonu $+10^\circ\text{C}$, towar zamrożony jest do temperatury -10°C , a więc należy oziębować temperaturę wagonu do temperatury -10°C , to jest do temperatury towaru. Potrzeba do tego zużyć 208 kg suchego lodu, przy czym czas schłodzenia wagonu wyniesie 14 godzin. Dane te odczytujemy z wykresu.

Podczas schładzania wagonu należy co pewien czas wypuszczać nagromadzony gaz z parowników do wagonu, przez odpowiednie nastawienie kurka gazowego (rączka kurka poziomo). Po wychłodzeniu wagonu w wyznaczonym czasie należy otworzyć drzwi wagonu i przeczekać aż gaz wypłynie z wa-

gonu, a następnie kurek gazowy nastawić na zewnętrzny (rączka kurka pionowo), aż resztki gazu wypłyną z parowników. Następnie należy klapy regulacyjne nastawić na żadaną temperaturę w czasie trwania transportu, oczyściwszy uprzednio tunele powietrzne ze śniegu. Po tych czynnościach należy przystąpić do szybkiego i sprawnego załadunku towaru, a następnie szczelnie zamknąć drzwi wagonu.



Ładowanie lodu odbywa się natychmiast po załadunku towaru. Lód ładuje się z zewnątrz wagonu przez otwory załadunkowe, prowadzące do parowników. Są one umieszczone w obu końcach wagonów w ścianach bocznych. Potrzebne ilości suchego lodu na całą drogę przebiegu wagonu z ładunkiem podaje również wykres.

Dla omawianego wyżej przykładu przy uzyskanej już temperaturze wnętrza wagonu, z wykresu odczytujemy, że na 24 godziny trwania transportu towaru mrożonego w temperaturze -10°C potrzebne jest 195 kg suchego lodu. Jeżeli transport ma trwać 4 doby, potrzeba więc $195\text{ kg} \times 4 = 780\text{ kg}$ suchego lodu, przewidując już ubytek naturalny tego lodu, to jest utratę pewnej ilości kalorii.

Ten sam wykres wskazuje ilość kostek, w tym przypadku 31. Jest to szczególnie ważne, ponieważ ilość kostek warunkuje otrzymanie potrzebnej temperatury. Powierzchnia stykowa kostek i parowników oziębia tunele powietrzne, stwarzając warunki dla oziębiania cyrkulującego powietrza. Natomiast wysokością kostek reguluje się czas trwania chłodzenia towaru w wagonie. W danym przypadku wysokość kostek wynosić powinna 30,25 cm (odczytujemy to z wykresu). Kostki suchego lodu tej wysokości zamawia się w wytwórni. Ogólna pojemność parowników wynosi 1.350 kg suchego lodu.

Ponieważ w wagonach, oziębianych suchym lodem nie możemy liczyć na uzupełnianie ładunku lodu podczas trwania transportu, zasadniczym warunkiem utrzymania potrzebnej temperatury jest ilość lodu, wystarczająca na całą trasę. Jeśli więc pełna pojemność zbiorników jest niewystarczająca na przewidywaną trasę, należy towar schłodzić do odpowiednio niższej temperatury, aby w ten sposób pokryć niedobór suchego lodu do wymaganej temperatury, z jaką towar ma dojechać do miejsca wyładunku.

Przewożony w tych warunkach towar mrożony przychodzi do odbiorcy w bardzo dobrym stanie i nie ma obaw, że ulegnie on zepsuciu. Należy tyl-

ko ściśle trzymać się norm i czasu lodowania wskazanego w wykresie. Pożądane jest, aby na nieprzewidziane przeszkody w transporcie, wydłużające jego czas, przewidzieć dodatkowo pewne ilości lodu.

Dokonane próby tymi wagonami przez Centralę Rybną wykazały przydatność wagonów na suchy

lód do przewozu ryb mrożonych. Zastosowanie wagonów na suchy lód usprawni w znacznym stopniu obrót mrożonymi towarami, obniży straty z tytułu zepsucia towaru i jednocześnie przyczyni się do racjonalnego wykorzystania naturalnych źródeł bezwodnika kwasu węglowego, jakimi dysponujemy.

Mgr Al. STROJEK

DYSTRYBUCJA DORSZA NA TERENIE DZIAŁALNOŚCI CRS

W poniższym artykule autor omawia wyniki akcji rozprowadzania na wsi dorsza solonego, który staje się artykułem wbrew pierwotnej opinii, coraz chętniej nabywanym przez konsumenta wiejskiego. Interesujące wypowiedzi na ten sam temat zamieszczone są w artykule ob. J. Wiltowskiego pt. „Dorsz solony na wsi” w numerze 7 „Gospodarki Rybnej”. Przy okazji pragniemy poruszyć i poddać ewentualnej dyskusji sprawę sposobu utrwalenia dorsza za pomocą solenia. Solenie dorsza uważane jest przez wielu za najmniej wskazaną i racjonalną metodę przetwórstwa dorszowego. Czy tak jest istotnie. Niewątpliwie dorsz w postaci filetów mrożonych jest artykułem chętniej nabywanym przez konsumentów niż dorsz solony. Wygląd jego jest apetyczniejszy i z przyrządzaniem dorsza w tej postaci nie ma żadnego kłopotu. Dla wyprodukowania jednak filetów mrożonych potrzebne są kosztowne inwestycje w postaci zamrażalni w miejscach produkcji oraz szeroko rozbudowana sieć chłodnicza w całym kraju, zapewniająca utrzymanie niezbędnego łańcucha chłodniczego aż do najniższego ogniwa, jakim jest sklep detaliczny. Tak rozbudowana sieć chłodnicza wymaga czasu oraz b. poważnych wkładów inwestycyjnych, na które nie możemy sobie pozwolić w obecnym okresie, gdyż posiadamy pilniejsze potrzeby niż np. zaopatrzenie wszystkich sklepów wiejskich w urządzenia chłodnicze, potrzebne do rozprowadzania dorsza mrożonego. Dorsz solony zatem jest i pozostanie jeszcze przez długi okres czasu najbardziej powszechną i najłatwiejszą metodą utrwalenia i rozprowadzenia szczególnie w ośrodkach wiejskich. Jako przykład może nam służyć przemysł rybny Związku Radzieckiego, w którym b. poważne ilości nie tylko dorsza, lecz i innych ryb nawet słodkowodnych są utrwalane metodą solenia. Solenie ryb jest sposobem tanim, nieskomplikowanym i może być uruchomione w razie potrzeby b. szybko, na dużą skalę, bez konieczności posiadania wielkich i kosztownych inwestycji. Jest tylko jeden zasadniczy warunek, jaki należy uwzględnić przy stosowaniu solenia. Do solenia nie można używać surowca o świeżości II — a nawet III klasy jak to się dotychczas niestety powszechnie stosuje. Solenie ryb jest jednym ze sposobów przetwórstwa rybnego i tak jak do wędzenia, produkowania konserw itp. należy przeznaczać i do solenia tylko surowiec pierwszorzędnej jakości i świeżości. Tak zwane „ratowanie” surowca niezbyt świeżego przez zasolenie jest błędne i powinno być z naszego przetwórstwa możliwie jak najszybciej wyrugowane i ograniczane tylko do niezbędnych wypadków. O ile solenie będziemy stosować wyłącznie do surowca bez żadnych zastrzeżeń dobrej jakości, wówczas tak dziś przez niektórych potępiane solenie dorsza stanie się, tak jak w innych krajach, pełnowartościowym sposobem przetwórstwa dorszowego, spełniającym b. pomocną rolę, szczególnie w okresach masowych połowów. Jednocześnie uzyskamy produkt o stosunkowo niskich kosztach produkcji, mogący być masowo i łatwo produkowany, nie wymagający poważniejszych inwestycji i łatwy w przechowywaniu i rozprowadzeniu.

Redakcja prosi zainteresowanych o zabranie głosu w dyskusji na temat solenia dorsza.

Wiosenna kampania dorszowa w r. 1950, największa w okresie powojennym, spowodowała konieczność zasolenia w okresie największego nasilenia połowów dość znacznej ilości tej ryby. Upłynnienie tych zapasów w okresie ostatnich miesięcy ub. roku oraz w I kwartale rb. — było palącym zagadnieniem.

Centrala Rybna jako generalny dostawca, zgodnie ze zleceniem MHW zawarła umowę z poszczególnymi dystrybutorami, m.in. i z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w sprawie odbioru określonej ilości dorsza solonego w poszczególnych miesiącach w okresie od I.III.50 r. O ile dotychczas pisano o akcji dorszowej — to oczywiście podkreślono wielkie wysiłki i osiągnięcia w tej dziedzinie (centrali branżowej) Centrali Rybnej i in. dystrybutorów, natomiast niewiele pisano o wielkim wkła-

dzie całego pionu CRS w akcję rozpowszechnienia i rozprowadzenia dorsza na wsi. Nie zapominajmy, że pion CRS zaopatruje przeszło 50% ludności w Polsce i mając do dyspozycji swój rozległy aparat handlowy jest prawie wyłącznym dystrybutorem artykułów spożywczych a więc i ryb na wsi.

Należy sobie zatem jasno zdać sprawę z tego, że od wyników akcji zwiększenia spożycia ryb na odcińku wiejskim, od zdobycia wsi dla ryb i przetworów rybnych w poważnym stopniu zależeć będzie wykonanie planu przeszło dwukrotnego podwojenia spożycia ryb na głowę mieszkańca Polski, przewidzianego w Planie 6-letnim.

Ażeby należycie ocenić działalność CSR na odcińku popularyzacji dorsza na terenie wiejskim, należy podkreślić że z chwilą przejścia przez aparat

handlowy CRS od połowy 1949 r. zaopatrzenia wsi — dorsz na wsi był rybą prawie nieznaną. Wiele poświęcono od tego czasu: wysiłku i trudu, aby ludność wiejską z natury konserwatywną, zapoznać z tą ciągle jeszcze niepopularną rybą i zwalczać nieuzasadnione uprzedzenie do niej.

Biorąc pod uwagę fakt, że pracownicy poszczególnych placówek CRS nie są należycie przeszkoleni w tej dziedzinie, w dużej mierze na skutek szerokiego wachlarza różnych artykułów, z jakimi mają do czynienia oraz z powodu niedostatecznego rozpracowania tego zagadnienia na szczeblu państwowym — CRS może poszczycić się już znacznymi wynikami na tym polu.

CRS, doceniając należycie zagadnienie, jak największego rozprowadzenia dorsza wśród szerokich mas ludności wiejskiej, wydała szereg pism i okólników instruujących i pouczających o sposobie przechowania, sprzedaży i wartości spożywczej dorsza. Urządzono również szereg odpraw w terenie, zarówno w okręgach CRS jak i w PZGS, poświęconych specjalnie akcji rozpowszechniania ryb, a szczególnie dorsza.

W wyniku tej akcji osiągnięto dodatnie rezultaty. Gdy w ub. r. ludność wiejska do dorsza, zwłaszcza solonego, odnosiła się negatywnie, to w chwili obecnej w wielu miejscowościach dorsz stał się już b. popularnym artykułem spożywczym, co jest do pewnego stopnia nawet dużą niespodzianką. Na potwierdzenie powyższego służyć może fakt, że po zakończeniu wzmocnionej akcji dorsza solonego w lutym rb. do CRS wpłynęło szereg zapytań — dlaczego Centrala Rybna nie przydziela dorsza. Jest to najlepszy dowód zainteresowania się konsumenta wiejskiego dorszem, który dotychczas, jak już wspomnieliśmy, był na tym terenie mało znany.

Niektóre PZGS nie zadowolily się tylko sprzedażą dorsza solonego, lecz przeszły również na dostarczanie dorsza smażonego (dorsz solony był moczony w wodzie kilkakrotnie zmienianej, a następnie smażony na oleju). Tą drogą osiągnięto b. dobre wyniki.

Jak oświadczył przedstawiciel Gminnej Spółdzielni w Makowie Mazowieckim „dorsz musiał stale być na magazynie, by nie wywołać oburzenia klientów, którzy zgłaszali się po dorsza“. Rewidenci i lustratorzy CRS niejednokrotnie stwierdzili, że w niektórych Gminnych Spółdzielniach w Poznańskim, Bydgoskim oraz Białostockim dorsz stał się codziennym i niezbędnym artykułem konsumpcyjnym.

Celem lepszego zorientowania się, jak przebiega dystrybucja dorsza solonego na wsi — Centrala Rolnicza wysłała w końcu grudnia ub. r. ankietę do 65 GS położonych na terenie wszystkich województw z prośbą o przesłanie sprawozdania z przebiegu akcji dorszowej oraz przesłanie opinii, czy dorsz jest chętnie nabywany, a jeżeli nie to dlaczego? co należałoby zdaniem spółdzielni zrobić, by zwiększyć konsumpcję dorsza? oraz czy gospody uwzględniają w jadłospisie potrawy z dorsza i jakie ilości rozprowadzają?

W wyniku ankiety otrzymano następujące dane:

1. Około 15% z ogólnej ilości GS — odpowiedzi nie nadeszło.

2. Z GS, które nadesłały odpowiedzi — zaledwie dwie Gminne Spółdzielnie (w Nidzicy i Międzyrzeczu

Podl.) nie prowadziły sprzedaży dorsza, tłumacząc się tym, że nie prowadzą one sklepów spożywczych na swym terenie.

Wśród objętych ankietą GS, zaledwie 50% prowadzi Gospody — w których są podawane dania z dorsza wg oświadczenia GS raz w tygodniu. Na podstawie analizy nadesłanych sprawozdań możemy wyciągnąć wniosek, że często niefachowe sporządzanie potraw z dorsza powodowało, że klienci nawet początkowo pozytywnie nastawieni do konsumpcji dorsza zrażali się do niego.

Świadczy to o tym, że akcja popularyzacji spożycia ryb szczególnie morskich takich jak dorsz, oparta przede wszystkim na instruktarzu i pouczaniu szerokich rzesz konsumentów, jak należy ryby przyrządzać, jest konieczna i posiada ogromne znaczenie. Akcja propagandy spożycia ryb prowadzona przez Centralę Rybną jest wciąż jeszcze niedostateczna i zbyt dorywczo prowadzona, a teren odczuwa często brak ulotek propagandowych i przepisów przyrządzania ryb. CR powinna akcję propagandy spożycia ryb uintensyfikować, prowadzić ją stale, planowo i konsekwentnie, a wyniki takiej akcji będą z pewnością pozytywne i opłacą się sowicie przez pozyskanie nowych setek tysięcy, a nawet milionów konsumentów cennego artykułu spożywczego, jakim są ryby.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że akcja dorszowa na wsi nie miała charakteru planowego lecz raczej dorywczy, uzależniony od podaży tej ryby.

Często przy wielkim przydziale masy towarowej dorsza — brak było instrukcji, broszur, ulotek o sposobie sporządzania potraw z dorsza przystosowanych do prymitywnych warunków wiejskich. Dla ilustracji podajemy wyjątki niektórych bardziej interesujących wypowiedzi GS.

Gminna Spółdzielnia „Grodków“ pisze: „że dorsz solony nie jest chętnie nabywany, a to z powodu braku u naszych wiejskich gospodyń znajomości przyrządzania. Pożądane by było, wydać broszury z przepisami jak przyrządzać potrawy z dorsza, jak również polecić Kołom Gospodyń Wiejskich urządzenie pokazowego przyrządzania potraw z dorsza“.

Gminna Spółdzielnia w Czechowicach (Katowice) pisze: „naszym zdaniem konsumpcja dorsza zwiększy się z biegiem czasu, gdy ludność praktycznie przekona się o jego wysokiej wartości odżywczej“.

Gminna Spółdzielnia z siedzibą w Jarocinie, podaje, że wg oświadczenia kierownika Centrali Rybnej w Jarocinie, Gminna Spółdzielnia Jarocin stoi na pierwszym miejscu w powiecie, co należy przypisać w dużej mierze akcji uświadamiającej klientów przez kierownictwo oraz cały personel sklepowy o sposobach przyrządzania dorsza do konsumpcji“.

Gminna Spółdzielnia w Sejnach podaje, że dorsz na ich terenie jest dość chętnie kupowany. Wypowiedzi o podobnym charakterze mamy wiele, tutaj z konieczności ograniczyliśmy się do kilku.

Przytoczone fakty mówią same za siebie, pierwsze kroki zostały zrobione i wieś zaczyna odgrywać coraz aktywniejszą rolę w rozprowadzaniu i spożywaniu ryb. Idąc tą drogą staniemy się naprawdę krajem morskim, nie tylko dlatego, że posiadamy szeroki dostęp do morza, lecz również i dlatego, że potrafimy umiejętnie wykorzystać bogactwa morza, jakimi są ryby morskie.

ANDRZEJ ROPELEWSKI

PRZEWÓZ RYB KONTENERAMI

Na łamach prasy nieraz natrafić można na artykuły omawiające zagadnienie transportu ryb kolejną, jego rodzaje, możliwości rozwojowe itp. W żadnym z nich jednak nie znajdziemy bardziej szczegółowych informacji, dotyczących tak zwanych kontenerów izotermicznych, stosowanych od szeregu lat do przewozu towarów ulegających łatwemu zepsuciu i ryby na kolejach szeregu państw europejskich i pozaeuropejskich.

Spośród państw europejskich najwcześniej zaczęto używać kontenery izotermiczne w Wielkiej Brytanii. W roku 1933 wprowadzono je do transportu mięsa pomiędzy Afryką północną a Paryżem. W roku zaś 1938 specjalna międzynarodowa komisja zajęła się ustaleniem jednolitych zasad konstrukcji kontenerów izotermicznych.

W chwili obecnej stosuje się w zasadzie trzy rodzaje kontenerów — duże do przewozu na odkrytych platformach kolejowych, średnie do przewozu w wagonach pociągów towarowych oraz kontenery małe, które mogą być przewożone w wagonach bagażowych, wchodzących w skład pociągów osobowych, zarówno normalnych jak i pospiesznych.

Od roku 1936 na kolejach szwedzkich stosowane są na szerszą skalę kontenery małe — przeznaczone wyłącznie do przewozu świeżej ryby w lodzie. Ponieważ tego rodzaju kontener odpowiadałby prawdopodobnie najbardziej naszym potrzebom i warunkom, zapoznamy czytelnika pokrótce z jego konstrukcją.

Każdy kontener stanowi coś w rodzaju pudła, różnej wielkości zależnie od jednego z wyżej wymienionych rodzajów, które izolowane jest od wpływów temperatury z zewnątrz. Kontener mały, taki jakim posługują się Szwedzi, posiada wymiary, które umożliwiają swobodne wsuwanie go do wagonu bagażowego przez drzwi.

Może on pomieścić 12 skrzynek z załadowaną rybą, o wadze jednej skrzynki 65 kg brutto, łączną zatem zdolność ładunkową kontenera wynosi 780 kg, przy wadze własnej 300 kg. Długość kontenera wynosi 142 cm, szerokość 120 cm, wysokość zaś 177 cm. Zbudowany on jest z ram metalowych oraz z dykty, która przymocowana do ram tworzy dwie ściany, między którym umieszczona jest izolacja grubości około 10 cm. Wnętrze wyłożone jest blachą lutowaną na złączeniach.

W jednej ze ścian bocznych znajdują się drewniane drzwi, szczelnie zamykane, przez które wstawia się do wnętrza skrzynię z rybą. Zużycie lodu w kontenerze tego rodzaju wynosi około 0,45 kg na jedną godzinę.

Całość zaopatrzona jest w małe podwozie z kółkami, które na czas transportu kontenera mogą być unieruchomione.

Urządzenie takie umożliwia łatwe stosunkowo przemieszczanie kontenerów z miejsca na miejsce, bez konieczności używania w tym celu dźwigów czy siły większej ilości ludzi.

Szwedzi dokonali ciekawych prób z opisanym wyżej kontenerem. I tak np. jeszcze przed wojną

w porcie rybackim z Göteborgu załadowano kontener skrzynkami z załadowaną rybą i natychmiast zamknięto jego drzwi. Następnie kontener ten nadano koleją do hali rybnej w Sztokholmie, dokąd przybył on po dziewiętnastu godzinach. Temperatura powietrza w tym czasie, a było to lato, wynosiła około $+30^{\circ}\text{C}$, temperatura zaś we wnętrzu wagonu, w którym znajdował się kontener wynosiła około $+38^{\circ}\text{C}$.

Po przybyciu kontenera do Sztokholmu i jego otwarciu stwierdzono temperaturę wewnątrz wynoszącą około $+1,5^{\circ}\text{C}$. Ryba znajdowała się w stanie zupełnej świeżości, nie budząc żadnych zastrzeżeń co do jej jakości.

Również i Związek Radziecki zwrócił uwagę na kontenery izotermiczne. W jednym z numerów „Rybnowo Choziajstwa“ z roku 1947 ukazał się ciekawy opis takiego urządzenia stosowanego w Stanach Zjednoczonych, na które pismo zwraca uwagę czytelników. Omawiany kontener posiada rozmiary wewnętrzne $110 \times 55 \times 51$ cm, przy czym wewnątrz umieszczone jest jeszcze pomieszczenie na lód suchy, o rozmiarach $52 \times 27 \times 27$ cm. Wnętrze kontenera wyłożone jest cienką blachą stalową, jako izolacji użyto waty szklanej. W takim kontenerze umieszczono na próbę 17 paczek mrożonych filetów rybnych, o łącznej wadze 147 kg, oraz dwa bloki suchego lodu o wadze 22,7 kg każdy. Stosunek lodu do filetów wagi netto wynosił więc 1:3,2. Po napełnieniu kontenera zamknięto go szczelnie, umieszczając wewnątrz termometry w taki sposób, że temperatura mogła być obserwowana bez konieczności otwierania kontenera. Następnie całość umieszczono na dworze pod ścianą południową budynku, gdzie kontener stał w słońcu. Po 90 godzinach otwarto kontener. Filety znajdowały się w doskonałym stanie. Z około 45 kg suchego lodu, pozostała zaledwie resztką. Temperatura wewnątrz kontenera po 19 godzinach po zamknięciu i wystawieniu na słońce wynosiła średnio — $15,5^{\circ}\text{C}$.

W części kontenera, gdzie znajdował się suchy lód, temperatura wynosiła — 30°C .

Wprowadzenie tego sposobu przewozu ryby świeżej u nas jest ze wszech miar pożądane. Kontener izotermiczny jest w ten sposób zbudowany, że możliwe jest przewożenie go wraz z innymi przesyłkami wszelkiego rodzaju w wagonach bagażowych, bez obawy, że będzie z niego wyciekała woda, mogąc uszkodzić inne towary czy przedmioty. Jednocześnie umożliwia to transportowanie ryby świeżej do ośrodków mniejszych, do których nie opłaca się wysyłanie ryby w wagonach - lodowniach, ze względu na niewykorzystanie w takich wypadkach ich całkowitej zdolności przewożonej. Należy również podkreślić, że kontenery izotermiczne mogą być transportowane za pomocą innych środków lokomocji np. samochodem od linii kolejowej do miejsca sprzedaży.

Sprawą tą winny zainteresować się u nas odpowiednie władze i instytucje, co może bardzo poważnie przyczynić się do rozwiązania zagadnienia transportu ryby do ośrodków miejskich i wiejskich,

KRONIKA ZAGRANICZNA

METODA

LIDII KORABIELNIKOWEJ W PRZEMYSŁE RYBNYM ZSRR

Samarski Kombinat Konserwowy Ob-Irtyszskiego Trestu zakończył z powodzeniem plan produkcji 1950 r., wykonując plan wyrobu konserw w 132,3% i trzymając się ściśle projektowanego asortymentu wraz z konserwami „wędzona sieja w oleju” włącznie. Konserw wyższego gatunku wypuszczono 90,4% zamiast zaplanowanych 85,7%.

W całości kombinat dał znaczny zysk ponadplanowy. Wskaźniki te osiągnął kombinat w wyniku szeroko rozwiniętego socjalistycznego współzawodnictwa pracy, zastosowania przodujących metod pracy, przede wszystkim zaś metody Lidii Korabielnikowej i Aleksandra Czutkich. Jako główne zadanie postawiono, by w kombinacie nie było pracowników, nie wypełniających norm. Już w 1950 r. w kombinacie istniały trzy oddziały stachanowskie, gdzie robotnicy wszyscy wykonywali normy. W trzech innych oddziałach ilość robotników wykonywujących normy była bliska 100%. W oddziale produkcji technicznej nie mógł podołać normie 1 robotnik, w konserwowym 3 — wszyscy oni od niedawna byli przyjęci do fabryki. W początkach maja 1950 r. w oddziałach zorganizowano brygady w celu walki o zespolowe oszczędzanie i wysoką jakość pracy. Kolektyw oddziału konserwowego podjął zobowiązanie: drogą oszczędności surowca i materiałów podnieść wydajność pracy i obniżyć koszty, wypuścić 100 tysięcy puszek konserw i podwyższyć o 2% zaplanowany gatunek. Pracownicy rachunkowi oddziału ze swej strony postawili sobie za zadanie tak opracować rozrachunek, aby każdy robotnik mógł zawsze widzieć, jak wykonuje on swoje zobowiązanie. Dla każdego robotnika zaprowadzono osobiste konto, odzwierciedlające codzienne wyniki jego pracy, ile zaoszczędził na skutek wyprodukowania konserw wyższego gatunku oraz przekroczenia norm produkcji.

Rozrachunek był przeprowadzony w sposób następujący:

W oddziale patroszenia ryb podawano surowiec każdej robotnicy wprost z wagi. W chwili przyjęcia patroszonej ryby ważono głowy i wnętrzności i ustalano normatywne i faktyczne ilości odpadków i w zależności od tego wnoszono na osobiste konta oszczędność, względnie nadmierny rozchód. Widząc codziennie wyniki swej pracy, robotnicy z dnia na dzień ulepszały jakość swej pracy. W rezultacie całej brygadzie patroszerek ryby, pod kierownictwem tow. Zacharowej, udało się już w ciągu pierwszego miesiąca zmniejszyć odpadki o 1 proc., w porównaniu z przewidzianymi normami i zaoszczędzić tym sposobem 34 centnary surowca. Równolegle z osobistymi kontami oszczędności, pro-

wadzony był dziennik ocen wykonanej pracy w stopniach. W dzienniku tym majster danej zmiany w końcu dnia roboczego stawiał stopień z jakości pracy wykonanej przez każdego robotnika. Nazwiska najlepszych robotników były umieszczane w oddziałowej gazecie ściennej, a rzadkie wypadki partactwa, czy też niedbalstwa — w oddziałowym plakacie „Krokodyla”.

W oddziale smażenia ryb uzyskiwano oszczędności drogą zmniejszania strat przy obsuszaniu ryby z wody przed mąceniem i przy osmażaniu, drogą zachowania dokładności w dozowaniu oleju, oraz zmniejszeniu procentu przypalania się ryby, a zwłaszcza mąki. Każda robotnica otrzymywała surowiec i mąkę oraz olej na wagę. Następnie podobnie jak i w oddziale patroszenia ryb, drogą zestawienia wskaźników faktycznych z normatywnymi, określano oszczędność lub nadmierny rozchód dla każdej robotnicy.

W oddziale smażenia ryby duże wyniki osiągnęła brygada tow. Rajszowej, zdolawszy zaoszczędzić surowca i materiałów na 261 tysięcy rubli (w tej liczbie 147 m sześć. drzewa).

W pakowni brygady tow. tow. Szczepietkinowej i Korejanowej osiągały przekroczenia w wykonaniu planu w produkcji konserw wyższych gatunków i obniżaniu procentu odpadków przy pakowaniu. W sposób najściślejszy przestrzegano tam norm (wagi) ryby ładowanej do skrzynek, starannie dobierano kawałki ryby o potrzebnej wadze i wielkości, nie dopuszczając do nadmiernego rozdrabniania na dokładki do wagi itp. W oddziale tym ryba smażona dostarczana była poszczególnym pakowaczkom także wprost z wagi, oraz ustalano procent wyprodukowanych konserw wyższego i pierwszego gatunku. oraz ilość odpadków i okruszków. Plan produkcji konserw wyższego gatunku w roku 1950 przekroczonego o 4,7 proc. Podstawową zasługę ponoszą przy tym pakowaczki. Brygada tow. Szczepietkinowej dała, dzięki swej stachanowskiej pracy 161,2 tys. rubli zysku. Codzienna analiza i rozrachunek pracy robotnic, zajętych przygotowywaniem, pozwoliły i ten proces uczynić doskonałym. Straty przy rozlewie zmniejszono o 2,5 procent. Osiągnięta była i oszczędność materiałów. Zaoszczędzić materiały pozwolił po części fakt, że były one dostarczane ze składu ściśle według wagi. W tych samych kierunkach prowadzona była akcja oszczędzania i w pozostałych oddziałach kombinatu. W wyniku oszczędności zespolowej 56 brygad kombinatu uzyskało w 1950 r. — 1.460,7 tys. rubli oszczędności. Z zaoszczędzonego surowca i podstawowych materiałów pomocniczych, wyprodukowano ponad plan 105 tysięcy puszek konserw.

Za swą pracę kolektyw kombinatu samarskiego dwukrotnie (w drugim i trzecim kwartale) otrzymał drugą i trzecią nagrodę w wszechzwiązkowym socjalistycznym współzawodnictwie pracowników rybnych. Poszczególne brygady otrzymały tytuł brygad najwyższej jakości oraz dyplomy honorowe, a brygadziści nagrodzeni zostali odznakami i medalami.

W 1951 roku kombinat samarski ma wyprodukować dużo więcej, niż w roku ubiegłym. Konserw delikatniejszych „wędzone sieje w oleju” — obowiązany jest wyprodukować dwa razy więcej niż w r. 1950. Kolektyw jest przekonany, że opierając się na przyswojonych doświadczeniach i jeszcze szerzej rozwijając socjalistyczne współzawodnictwo — potrafi wypełnić roczny program w terminie do dnia Stalinowskiej Konstytucji i da do końca roku 300 tysięcy puszek konserw ponad plan roczny.

PIERWSZA RYBACKA BAZA REMONTOWA W LSRR

W porcie litewskim Święta (Sventu) rozpoczęła czynności pierwsza na Litwie motorowo - rybacka baza, która ma na celu obsługę połowowych brygad spółdzielczych przy remoncie statków i zaopatrzeniu ich w potrzebne mechanizmy. Równocześnie czyni się przygotowania do zorganizowania drugiej podobnej bazy w przystani rybackiej Niden-skas. Wyposażenia obu stacji dokonano stocznia rybacka w Kłajpedzie.

Zaznaczyć należy, że dzięki zastosowaniu w szerokim zakresie mechanizacji rybołówstwa litewskiego, brygady rybackie: „Audra”, „Banga” i „Zuwerda” wykonały roczny plan połowu przedterminowo i ze znacznymi nadwyżkami.

RYBACKI INSTYTUT BADAWCZY NRD

Doceniając w pełni rolę, jaką w życiu gospodarczym kraju odgrywa rybactwo, Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej troskliwą opieką otacza Rybacki Instytut Badawczy, mieszczący się w dzielnicy Berlina zwanej Friedrichshagen. Siedzibą Instytutu jest odbudowany ze zniszczeń wojennych gmach, wznoszący się nad brzegiem jeziora Müggel. Pracą swoją wnosi Instytut poważny wkład w wykonanie Pięcioletniego Planu Gospodarczego, współpracując ściśle z Urzędem Rybackim Miasta Berlina i Uniwersyteciem imienia Humboldta, którego pracowni i laboratoria naukowe położone są w pobliżu. Zasadniczym celem Instytutu jest prowadzenie badań i obserwacji wód śródlądowych, badanie biologii jezior i stawów oraz baczne śledzenie życia ryb. Prace te mają na celu podniesienie hodowli ryb. Do prac Instytutu należy również patologia ryb, a więc badanie chorób, jakim mogą one podlegać. Rozpoznawanie chorób i ich zwalczanie jest szczególnie waż-

ne dla gospodarstw rybnych stawowych, a zwłaszcza dla tych, które zajmują się hodowlą karpia.

Kierownikiem Działu Patologicznego jest profesor Schäpperclaus, dyrektorem zaś całości profesor

Wundsch z Uniwersytetu Humboldta. Niezależnie od swojej centrali w Berlinie, Instytut posiada Ekspozyturę w Sassnitz na Rugii, która zajmuje się wyłącznie badaniami nad rybołówstwem morskim. Placówka

w Sassnitz powstała dopiero w roku 1950, i na razie składa się zaledwie z trzech pracowników naukowych, oraz z załogi kutra badawczego „Gadus”. Kierownikiem Ekspozytury w Sassnitz jest dr Roy.

K R O N I K A K R A J O W A

Z działalności Instytucji Naukowych

DOŚWIADCZALNA STACJA STAWOWA

Instytut Rybactwa Śródlądowego w roku 1952 planuje budowę doświadczalnej stacji stawowej. Stacja ta ulokowana będzie w Polsce Centralnej i wypełni poważną lukę jaka istniała od szeregu lat w zakresie doświadczalnictwa stawowego na tych terenach.

Studia nad wyborem miejsca pod budowę stacji i założenia techniczne zakrojone na dużą skalę, obejmują szczegółowe badania warunków hydrologicznych, glebowych, konfigurację terenu, warunki meteorologiczne, jakość wody i zanieczyszczeń, ponadto warunki komunikacyjne, możliwość elektryfikacji itp. czynniki.

Spośród 18 typowanych pierwotnie obiektów, wybrano jak dotąd 3 miejscowości, a dokładne studia terenowe i pomiary w niedługim czasie pozwolą na ostateczne zlokalizowanie miejsca pod budowę stacji.

Stacja ta będzie współpracowała z istniejącą już stacją w Mydliniakach, która po zaprojektowanym rozbudowaniu obsługiwać będzie południowe i południowo-zachodnie tereny Polski.

Program prac badawczych stacji w Planie 6-letnim obejmuje zagadnienia z zakresu racjonalnego normowania obsad stawów karpowych, nawożenia mineralnego, sztucznego żywienia ryb, selekcji materiału hodowlanego i techniki produkcji.

Stacja dysponować ma większą ilością małych stawków doświadczalnych oraz basenami betonowymi dla doświadczalnych nawozowych. Ponadto posiadać będzie podręczne laboratorium biologiczne i chemiczne, akwaria, a w przyszłości zespoły aparatów wylęgowych różnych typów.

Poza pracami prowadzonymi samodzielnie przez personel stacji, będzie ona współpracować ściśle z szeregiem instytucji naukowych, prowadząc prace zespołowe.

Głównym zadaniem stacji będzie obsługa produkcji stawowej przez stałe dostarczanie gospodarstwom stawowym praktycznych wskazówek, wytycznych i zaleceń w najbardziej palących zagadnieniach z dziedziny hodowli ryb, od lat oczekujących rozwiązania.

W tym celu przewidywana jest na szeroką skalę zakrojona współpraca z gospodarstwami produkcyjnymi. Zagadnienia rozwiązywane początkowo na terenie stawków doświadczalnych,

będą wymagały w drugim etapie sprawdzenia osiągniętych wyników w normalnych warunkach produkcyjnych i dopiero po osiągnięciu rezultatów ostatecznych, będą mogły bez zastrzeżeń być przekazywane produkcji rybackiej do wykorzystania.

Stacja w pracy swej oparta będzie o wzorowo prowadzone gospodarstwo stawowe, które w pierwszym rzędzie będzie produkowało odpowiedni materiał obsadowy dla stawków doświadczalnych, ponadto zaś stanie się terenem kontroli wyników praktycznych uzyskiwanych na stawkach doświadczalnych stacji.

OPRACOWANIE NARZĘDZI POŁOWU I ICH MONTAŻU

W literaturze naszej dotychczas nie było wydawnictwa traktującego o narzędziach połowu ryb, jak i ich montażu, toteż godną pochwały jest inicjatywa IRS opracowania opisów technicznych i racjonalnego montażu narzędzi rybackich. Obecnie zespół pracowników IRS w Olsztynie zajął się tą sprawą i można spodziewać się, że literatura rybacka wzbogaci się o nowe cenne i pożyteczne wydawnictwo.

BADANIA JEZIORA TAJTY

W ramach Instytutu Rybactwa Śródlądowego przeprowadza się obecnie szereg badań terenowych. W okręgu mazurskim opracowuje się między innymi jezioro Tajty. Badania dotyczą stosunków roślinnych, zwierząt żyjących na roślinach stanowiących pokarm ryb w pierwszym roku ich życia, oraz zwierząt zamieszkujących dno i toń wodną. Ponadto opracowywany jest skład gatunkowy ichtiofauny tego zbiornika, oraz żywienie się ryb przebywających w litoralu.

Badania powyższe prowadzone są zespołowo i są kontynuacją ogólnych badań wymienionego jeziora jakie były już przeprowadzone, a mające na celu wszechstronne jego poznanie.

HODOWLA RAKA SZLACHETNEGO

W ośrodku PGR pod Chojnicami prowadzone są wstępne obserwacje nad hodowlą raka szlachetnego w sztucznych warunkach. Obserwacje te prowadzone pod kierownictwem IRS mają donieść

znaczenie, gdyż mogą przyczynić się w przyszłości do zwiększenia produkcji raka, który przedstawia cenny artykuł eksportowy. Hodowla raka w warunkach sztucznych wydaje się konieczna wobec stałego jego wypierania przez mniej cennego raka amerykańskiego. Rak amerykański, jak o tym pisaliśmy już niejednokrotnie, wciąż jeszcze nie jest odławiany i stanowi groźną konkurencję dla raka szlachetnego.

PRACE STATYSTYCZNE IRS

W planie prac IRS znajduje się między innymi statystyczne opracowanie wód śródlądowych.

Prace w tym zakresie prowadzone są przez inż. Bolesława Dąbrowskiego, mgr. Jeleniewskiego i mgr. Freytagową Ewę. Opracowania dotyczą stanu ilościowego wód w Polsce, statystyki powierzchni wód poszczególnych zbiorników, miejsca ich położenia i charakterystyki. Odnośnie jezior — zostaną one podzielone na typy na podstawie charakterystyk: rybackiej i hydrobiologicznej. Ponadto zespół powyższy opracowuje statystykę dotychczasowej produkcji w Polsce.

Prace powyższe prowadzone są celem opracowania normatywów dla rybactwa (produkcja i środki produkcji).

Opracowanie statystyki wód śródlądowych jest sprawą bardzo pilną i potrzebną. Sfery rybackie już od dawna odczuwały brak takiego opracowania, obejmującego dokładne zestawienie wszystkich zbiorników wodnych i wód bieżących pod względem rybackim. Dlatego należy z uznaniem powitać inicjatywę IRS sporządzenia tego opracowania.

KURS BIOLOGICZNO-RYBACKI DLA STUDENTÓW SGGW NA WYBRZEŻU

W ciągu lipca br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbył się kurs biologiczno-rybacki dla studentów SGGW oraz dla studentów przyrodników wszystkich niemal uniwersytetów w kraju. W kursie biorą również udział studenci WSHM w Sopocie z Sekcji Ekonomiki Morskiego Przemysłu Rybnego. Ogólnie w kursie brało udział 38 słuchaczy. Kurs trwał około 3 tygodni. Wykładowcami byli naukowcy Morskiego Instytutu Rybackiego. Na program kursu składały się przedmioty z zakresu biologii morza i rybołówstwa morskiego.

Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego

CENTRALNY ZARZĄD RYBACTWA ŚRÓDLĄDOWEGO ROZPOCZĄŁ PRACĘ

Nowopowstały Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego rozpoczął już swoją normalną działalność. Wstępne prace organizacyjne zostały już zakończone. Zespoły czysto rybackie, jakie zostały wyodrębnione w ramach PGR z dniem 1 stycznia br., przeszły pod zarząd CZRSr, natomiast zespoły mieszane rolniczo-rybackie pozostają nadal poza zasięgiem CZRSr i zostaną przejęte dopiero z dniem 1.1.52 r. Jako zasadę przyjęto, iż wszystkie większe i średnie gospodarstwa stawowe, jak również mniejsze gospodarstwa o pełnym cyklu hodowlanym i samowystarczalne pod względem rybackim zostaną przejęte przez CZRSr, natomiast mniejsze obiekty, położone w środku gospodarstw rolniczych i oddalone od większych ośrodków rybackich, w dalszym ciągu pozostaną w ramach zespołów rolniczych PGR.

W związku z utworzeniem CZRSr i przejęciem przez niego prawie całej produkcji rybnej jeziorowej i stawowej, zmieniała się również i organizacja terenowa. W miejsce dawnych okręgów wojewódzkich PGR, w ramach których istniały komórki rybackie, nadzorujące pracę poszczególnych zespołów rybackich w terenie, nie zostały utworzone żadne równorzędne komórki organizacyjne i poszczególne zespoły rybackie, stanowiące przedsiębiorstwa samodzielnie bilansujące się, podlegają bezpośrednio Centralnemu Zarządowi w Warszawie. W miejsce dawnych okręgów utworzona została natomiast w terenie sieć inspektorów rejonowych, którzy z ramienia CZ nadzorują i instruuja poszczególne zespoły rybackie. Utworzono 8 rejonów, odpowiadających głównym ośrodkom produkcji stawowej i jeziorowej.

TRUDNOŚCI PASZOWE W GOSPODARCE STAWOWEJ

Produkcja stawowa odczuwa w roku bieżącym poważne trudności w utrzymaniu potrzebnej paszy, co mo-

że nawet odbić się ujemnie na wykonaniu planu produkcji karpia. Trudności paszowe w gospodarce stawowej są objawem, obserwowanym od początku odbudowy produkcji stawowej w okresie powojennym i nie zostały dotychczas jeszcze przełamane. Główną przyczyną tego niekorzystnego stanu jest fakt, iż po wojnie przeszliśmy na produkcję łubinu słodkiego, ziarna znacznie cenniejszego, używanego z powodzeniem jako pasza dla bydła domowego, podczas gdy przed wojną produkowaliśmy prawie wyłącznie łubin gorzki, który mógł być wykorzystany wyłącznie jako pasza dla karpia. Łubin gorzki stanowił w okresie przedwojennym podstawową paszę stosowaną w hodowli stawowej karpia.

Ponieważ sztuczne żywienie karpia jest podstawowym czynnikiem, umożliwiającym podniesienie produkcji karpia z 1 ha powierzchni stawowej, wobec braku dostatecznej ilości łubinu zaszła konieczność znalezienia pasz zastępczych. W roku bieżącym zastosowano odpadki młynarskie przy czyszczeniu zbóż w postaci różnych chwastów, jak kakol itp., które mogą być z powodzeniem zużytkowane jako sztuczna karma dla karpia. Współczynnik pokarmowy tych odpadków jest bardzo wysoki, waha się bowiem w granicach od 10 do 12. Oprócz odpadków młynarskich zastosowano również po raz pierwszy krew zwierząt rzeźnych. Karmienie krwią, które rozpoczęło w ubiegłym roku, dało bardzo dobre rezultaty i w roku bieżącym, krew jako karmę zastosowano już na dużą skalę. Jednakże gospodarstwa stawowe nie mogą liczyć na dostawę i tego artykułu w dostatecznej ilości, tym bardziej, że krew w coraz większym stopniu jest przerabiana na różne produkty, jak albumina itd. Wydaje się, iż jedynym artykułem, który gospodarka stawowa będzie mogła otrzymać w dostatecznej ilości i którego zużytkowanie jako karmy dla ryb mieści się w granicach opłacalności jest żyto, do którego trzeba będzie sięgnąć w przyszłości w znacznie większej, niż dotychczas mierze.

Współczynnik pokarmowy żyta wynosi około 8. Wykorzystanie w hodowli stawowej jako podstawowej karmy dla karpia, poza odpadami młynarskimi, przede wszystkim pośledniejszych gatunków żyta, które zostaje przerobione na cenne i wartościowe białko w mięsie karpia, może, poczynając od roku 1952, wprowadzić naszą gospodarkę stawową z impasu, w jakim się znalazła na skutek braku paszy w ostatnim czasie.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO EKSPORTU KARPIA

W związku z eksportem karpia, który rozpocznie się w październiku, rozpoczęto już prace przygotowawcze. Bardzo poważnym usprawnieniem akcji eksportowej będzie zorganizowanie eksportu bezpośrednio z poszczególnych gospodarstw stawowych z ominięciem transportu karpia z gospodarstw produkcyjnych do baz eksportowych CR, gdzie przesyłki eksportowe karpia były przygotowywane, kontrolowane przez organa Centr. Inspektoratu Standaryzacyjnego, a następnie wysyłane w partiach wagonowych lub samochodowych za granicę. Przez zorganizowanie baz eksportowych bezpośrednio na terenie gospodarstw stawowych, osiągnie się poważne zmniejszenie kosztów manipulacyjnych oraz uniknie dwukrotnego przeładunku oraz magazynowania, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na stan i jakość ryb.

Celem wytypowania gospodarstw stawowych, które mogłyby być przystosowane jako bazy eksportowe w ciągu miesiąca sierpnia, udała się w teren Komisja, złożona z przedstawicieli Centr. Insp. Stand. Centr. Zarz. Ryb. Śródl. oraz Biura Handlu Zagranicznego Centrali Rybnej. Jako bazy eksportowe wybrane zostały tylko większe gospodarstwa, które są w stanie dokonać wysyłek partii wagonowych, położone w pobliżu stacji kolejowych z dobrymi warunkami dojazdu dla samochodów, produkujące ciężkiego eksportowego karpia.

W dniu 6 lipca 1951 roku o godzinie 15 zginął śmiercią tragiczną podczas prac badawczych na jeziorze Tajny na Mazurach s. p. Adam Nowakowski, absolwent Wydziału Rolniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, specjalizacji rybackiej.

S. p. Adam Nowakowski urodził się dnia 7 grudnia 1922 roku w Witaszewicach powiatu Łęczyckiego. W latach 1937-39 uczęszcza do szkół w Łęczycy. Po wysiedleniu pracuje w majątku Walewice, pow. Łowickiego, gdzie po raz pierwszy zapoznaje się z gospodarstwem stawowym. Po wyzwoleniu wstępuje jako ochotnik do Armii Polskiej. W roku 1946 składa egzaminy maturalne w gimnazjum w Modlinie. W roku 1947 wstępuje do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi z zamiarem poświęcenia się rybactwu. W jesieni 1949 roku przenosi się do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, odbywając studia na specjalizacji rybackiej. Spełnia wzorowo swoje obowiązki jako student i bierze czynny udział w szeregu prac terenowych. Jako członek Komisji Selekcji Karpia odznacza się zdolnościami organizacyjnymi, energią sumiennością, pracowitością i zamilowaniem. Ostatnio bierze udział w badaniach jezior mazurskich, jako członek drużyny badawczej Instytutu Rybactwa Śródlądowego. Zajmuje się również doświadczałnictwem stawowym, które sobie specjalnie upodobał.

Pogodny, uczynny i koleżeński w życiu codziennym, zaskarbił sobie w krótkim czasie u kolegów i przełożonych zaufanie, życzliwość i szacunek. Przedwczesna śmierć Jego jest wielką stratą dla młodych kadr rybactwa polskiego i bolesnym ciosem dla kolegów.

PRODUKCJA PSTRAGA TĘCZOWEGO

Pstrąg tęczowy posiada poważne znaczenie gospodarcze z uwagi na jego stosunkowo łatwą aklimatyzację i łatwiejszą hodowlę w zbiornikach zamkniętych, niż inne gatunki pstrągów. Stanowić on może również cenny artykuł eksportowy. CZRŚR rozpoczął w roku bieżącym produkcję pstrąga tęczowego handlowego na znacznie większą skalę, niż dotychczas, głównie w ośrodkach zespołu Słupsk oraz Podborzany. Głównymi ośrodkami produkującymi materiał zarybieniowy od ikry aż do formy palczaka są obok ośrodków zarybieniowych w województwie krakowskim, również Złoty Potok, Bryńsk koło Działdowa oraz gospodarstwo Wilczak koło Bydgoszczy.

Produkcja pstrąga tęczowego handlowego w r. 1952 przybierze znacznie poważniejsze rozmiary i osiągnie pokaźną, jak na nasze dotychczasowe możliwości, cyfrę — powyżej 50 ton. Zwiększenie produkcji pstrąga tęczowego jest korzystne i opłacalne również i z tego względu, że można będzie użyć jako karmę dla pstrąga chwast rybny (ukleje, stynka, jazgarz), którego poważne ilości znajdują się w naszych jeziorach i nie zawsze są celowo wykorzystane wobec braku odbiorców. Chwast rybny jest naturalnym pokarmem pstrąga, który karmiony nim osiąga znacznie lepsze przyrosty, niż przy skarmianiu mięsa końskiego, które jest przede wszystkim używane jako podstawowa karma w gospodarstwach pstrągowych. Współczynnik pokarmowy dla karmy, składającej się z chwastu rybnego, wynosi około 6, natomiast współczynnik dla mięsa końskiego jest znacznie wyższy, gdyż wynosi 8—10.

SZKOLENIE KADR W CZRŚR

W miesiącu lipcu oraz sierpniu odbyły się 2 kursy szkoleniowe, zorganizowane przez CZRŚR w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym PGR w Elblągu, jeden kurs zarybieniowy, drugi jeziorowy. Obydwa kursy przeznaczone były dla kierowników gospodarstw i brygadzystów rybackich.

Warunki, w jakich odbyły się obydwie kursy, były najlepsze z dotychczasowych. Pomieszczenie, wyżywienie doskonałe, jedynym mankamentem było to, że na zajęcia praktyczne w terenie trzeba było wyjeżdżać dość daleko do ośrodków rybackich w Olsztyńskim, Słupskim i Bydgoskim. W obydwu kursach wzięło udział przeszło 100 osób. Na program kursu zarybieniowego złożyły się przedmioty takie, jak: zasady gospodarki rybnej w ustroju socjalistycznym, racjonalne metody hodowli, zasady produkcji materiału zarybieniowego ze szczególnym

uwzględnieniem takich gatunków, jak: sandacz, sielawa, sieja, płoć — podstawowa ryba naszych jezior oraz lin, leszcz i rak szlachetny.

Kurs jeziorowy miał na celu przeszkolenie kierowników gospodarstw rybnych przede wszystkim pod kątem administracyjnym. Duży nacisk położono na metodykę opracowywania planów finansowo-gospodarczych oraz metody obniżania kosztów własnych produkcji. Wykładowcy rekrutowali się z pracowników CZRŚR, Inst. RŚR, Centrali Rybnej oraz Centr. Ośr. Szkoleniowego PGR.

Przy okazji należy podkreślić ujemny fakt braku zrozumienia ze strony niektórych dyrektorów zespołów rybnych dla akcji szkoleniowej, co objawia się tym, że wysyła się często na kurs celem przeszkolenia nie tych, którzy przeszkolenia tego potrzebują i dla których dany kurs jest zorganizowany, lecz ludzi, którzy w danym okresie są wolniejsi od zajęć i mogą być bez większej straty dla gospodarstwa na pewien czas oddelegowani, a jednocześnie czyni się zadość w sposób mechaniczny poleceniu CZ wysłania na kurs pewnej z góry wyznaczonej ilości osób. Tak pojęte szkolenie nie spełnia swego celu, naraża skarb państwa na niepotrzebne wydatki i świadczy o niedostatecznym wyrobieniu społecznym niektórych dyrektorów zespołów oraz niezdawania sobie sprawy z istotnej i ogromnej roli, jaką systematyczne, fachowe szkolenie odgrywa w podnoszeniu jakościowym i ilościowym produkcji. Z tego rodzaju objawem, świadczącym o niedocenieniu akcji szkolenia kadr i czysto biurokratycznym podejściom, należy energicznie walczyć.

PRACE OŚRODKÓW ZARYBIENIOWYCH POMORZA ZACHODNIEGO

Praca w ośrodkach zarybieniowych na Pomorzu Zachodnim wre. Część produkcji materiału zarybieniowego łososia, która w porównaniu do wyników zeszłorocznej kampanii jest olbrzymią, została przekazana Morskiemu Laboratorium Rybackiemu w Gdyni w postaci tzw. „półpalczaków” i wpuszczona do rzek Pomorza Zachodniego. Pozostała reszta (około 50%) jest przechowywana w stawkach podchowowych gospodarstw zespołu zarybieniowego Słupsk i na jesieni zostanie przekazana w formie palczaków odbiorcom.

Należy podkreślić duże zasługi w tej akcji ob. inż. Kosmólskiego, którego duże zdolności organizacyjne oraz fachowe kierownictwo przyczyniły się w walnym stopniu do tego, że tegoroczna kampania łososiowa przyniosła nieporównanie lepsze rezultaty, niż w roku ubiegłym.

Obecnie czyni się już przygotowania do następnej jesiennej kampanii łososiowej. Rozpoczęto już połowy tarlaków łososia, którego przechowywanie się w warunkach naturalnych w odgrodzonych odcinkach rzek. Dzięki temu można sobie zawczasu zabezpieczyć pewną ilość tarlaków łososia, które w przeciwnym wypadku byłyby dla akcji zarybieniowej, jaka ma się rozpocząć na jesieni, stracone.

ZARYBIANIE WĘGORZEM

W związku z tym, iż nie sprowadzamy obecnie narybku węgorza zza granicy celem zarybiania naszych jezior i rzek, rozpoczęto masowy odłów drobnego węgorza wstępującego z morza do rzek. Przy połowach tych wykorzystuje się naturalny pęd węgorza posuwania się pod prąd i w tym celu szczególnie przy spiętrzeniach rzek instaluje się różnego typu pułapki węgorzowe. Z pułapek tych wybiera się drobnego węgorza, pakuje w skrzynki takie same, jakie używa się do przewozu ikry zaoczekowanej. W skrzynkach tych, które są odpowiednio izolowane, węgorz przesyłany jest na sucho oraz chłodzony lodem, który jednak nie pozostaje w kontakcie z narybkiem węgorza. Węgorz wstępujący przesyłany w ten sposób znosi doskonale transport i nadchodzi nawet do znacznie oddalonych miejscowości w zupełnie dobrym stanie. Wysyłany jest przede wszystkim do gospodarstw jeziorowych, dla których stanowi bardzo cenny materiał zarybieniowy.

Akcję połowu wstępującego węgorza dla celów zarybieniowych zamierza CZRŚR bardziej rozpowszechnić i zorganizować wszędzie tam, gdzie węgorz wchodzi w górę rzek w większych ilościach, również i w głąb kraju.

Akcja masowego połowu węgorza wstępującego celem użycia go dla celów zarybieniowych, posiada bardzo duże znaczenie dla utrzymania rybostanu tego cennego gatunku w naszych wodach śródlądowych, w których od kilku lat daje się zauważyć stałe zmniejszanie odłowu węgorza na skutek intensywnej eksploatacji bez równoczesnego racjonalnego zarybiania tych wód węgorzem. Stanowi to jednocześnie niezależnienie się od zagranicy (Anglia), z której przez szereg lat sprowadzaliśmy narybek węgorza w latach przedwojennych oraz w pierwszych latach po wojnie.

Zagadnienie połowów węgorza wstępującego z morza do naszych rzek celem użycia go jako materiału zarybieniowego, zostało poruszone w numerze 1/2 „Gospodarki Rybnej” z 1950 r. w artykule W. Urbanowskiego pt. „Zarybianie węgorzem wód śródlądowych”.

Centrala Rybna

6 LAT CENTRALI RYBNEJ

W połowie sierpnia 1945 r. rozpoczęła swoją pracę przedsiębiorstwo państwowe Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego, powołane do życia zarządzeniem ówczesnego Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu.

COPR była instytucją, z której wywodzi się Centrala Rybna, która rozpoczęła swoją działalność w dniu 15 października 1946 r., jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Centrala Rybna była bezpośrednim kontynuatorem pracy COPR. Pod nazwą „Centrala Rybna” przedsiębiorstwo przeszło od formy spółki z o. o., poprzez centralę spółdzielczo - państwową, do swego dzisiejszego stanu — przedsiębiorstwa państwowego wyodrębnionego.

„Centrala Rybna” w stosunku do COPR., założonego w r. 1945 zrobiła olbrzymi krok naprzód. Udział jej w obrocie rybą morską wynosił w r. 1946 — 12%, w r. 1947 — 51%, w r. 1948 — 60%, w r. 1949 — 75%, a od marca 1950 r. wynosi prawie 100%.

W rybie słodkowodnej Centrala Rybna także skupuje obecnie prawie 100% połowów, osiągając tę cyfrę wcześniej niż na odcinku morskim (niewielkie ilości ryby słodkowodnej zatrzymuje spółdzielczość dla swojej produkcji i sprzedaży detalicznej-sezonowej w miejscach połowów).

Sieć hurtowa rosła z 13 hurtowni w r. 1947, poprzez 40 hurtowni w latach 48 i 49, do 46 hurtowni w roku bieżącym.

Sieć detaliczna w 1947 — 21 sklepów, w 1948 — 131 sklepów, w 1949 — 236 sklepów, w 1950 — 321 sklepów.

Uspołecznienie handlu rybami jest związane bezpośrednio z działalnością Centrali, która posiada dziś 17 Wojewódzkich Ekspozytur, 17 Wojewódzkich Biur Hurtu, 46 hurtowni, 17 Wojewódzkich Biur Detalu, 50 restauracji rybnych, 366 sklepów, 18 Przemysłowych Zakładów Rybnych, Laboratorium Centralne, Centralne Zakłady Naprawcze (dawne Biuro Chłodnictwa) oraz 17 Oddziałów Transportowo Spedycyjnych.

Trudno jest w krótkiej notatce omówić całą działalność Centrali i poszczególne jej fazy. Wymaga to osobnego opracowania, które kiedyś powinno ukazać się na łamach naszego pisma. Dziś możemy stwierdzić fakt, że ciągle zmieniająca się forma organizacyjna Centrali i zmieniający się zakres jej działalności (inny np. gdy była centralą spółdzielczo-państwową, a inny znów, gdy powstał Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego), dowodzi, że nie stworzyliśmy jeszcze ostatecznego typu przedsiębiorstwa rybnego - dystrybucyjnego. Związane to jest nierozłącznie z całokształtem organizacji rybactwa w Polsce.

Do tematu tego także powrócimy, przy omówieniu projektów zmian organizacyjnych całego odcinka rybackiego (od połowów do dystrybucji).

WYRÓŻNIENIE PRACOWNIKÓW CENTRALI RYBNEJ

Minister Handlu Wewnętrzny Dr Tadeusz Dietrich udzielił pochwały i przyznał nagrody indywidualne następującym pracownikom Centrali Rybnej:

ob. inż. **Beynarowi Januszowi**, kierownikowi Zakł. Rybnych Nr 5 w Giżycku za umiejętne, wyróżniające się kierownictwo — zł 1.000.

Ob. **Tomczakowi Stanisławowi**, kierownikowi Zakł. Rybnych Nr 3 w Gdyni za umiejętne, wyróżniające się kierownictwo — zł 1.000. Ob. Tomczak Stanisław jest byłym robotnikiem Zakładów Rybnych i w drodze awansu społecznego przeszedł szereg szczebli, a od kilku lat pracuje na stanowisku Dyrektora Zakładu.

Ob. **Prychanowi Stanisławowi**, majstrowi Zakładów Rybnych Nr 3 w Gdyni — za sprawną organizację pracy i podniesienie wydajności — zł 800.

Ob. **Krzemińskiemu Antoniemu**, pracownikowi Zakładów Rybnych Nr 3 w Gdyni, za wprowadzenie do eksploatacji maszyny do etykietowania puszek i usprawnienie transportu wewnętrznego — zł 800.

Ob. **Boreyszy Henrykowi**, Dyrektorowi Produkcji w Ekspozyturze w Gdyni, za umiejętne, wyróżniające się kierownictwo — zł 1.500.

Ob. **Bentkowskemu Henrykowi**, Dyrektorowi Ekspozytury w Rzeszowie, za umiejętne, wyróżniające się kierownictwo — zł 1.500.

Ob. **Ligockiemu Henrykowi**, Dyrektorowi Ekspozytury w Białymstoku, za wyjątkową sprawność i osiągnięcia w zakresie organizacji — zł 1.500. Ob. Ligocki Henryk jest także przykładem człowieka, który w drodze awansu społecznego doszedł do stanowiska kierowniczego i wywiązuje się z powierzonych mu obowiązków b. dobrze. Sylwetkę Ob. Ligockiego podawano w numerze styczniowym „Gospodarki Rybnej” z roku bieżącego.

ZOBOWIĄZANIA CR W CHORZOWIE W RAMACH CZYNU LIPCOWEGO

1. Poważne trudności lokalowe Katowickiej Ekspozytury CR uniemożliwiały wykonanie szatni dla robotników. Do niedawna była ona urządzona zupełnie prowizorycznie w małym pokoiku przywarsztatowym. Robotnicy Kine Henryk, Sekta Emil, Selinger Erwin, Gruszka Ludwik i Bratek Stanisław oraz pracownicy Wydziału Administracji Szczerbowski Antoni i Leźnicki Olgierd na dwa tygodnie przed 22 Lipca podjęli zobowiązanie urządzenia systemem gospodarczym, lepszej niż dotychczasowa szatnia dla

robotników transportowych i magazynowych. Nie miała też być radość i zadowolenie załogi, kiedy punktualnie w dniu 21 lipca, w przeddzień 7. Rocznicy PKWN zobowiązanie wymienionych pracowników zostało wykonane. Obecnie szatnia znajduje się w pomieszczeniu suchym i jasnym oraz jest zaopatrzona w niezbędne urządzenia wodno-kanalizacyjne. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że zobowiązanie zostało podjęte i zrealizowane w bardzo krótkim czasie, a praca była prowadzona do późnych godzin nocnych. Dzięki tak społecznie pojętej pracy, zaoszczędzono ponad 3000 zł.

2. W ramach Czynu Lipcowego została uruchomiona restauracja rybna w Gliwicach. Otwarcie tego nowego lokalu zamknęło tegoroczny plan inwestycyjny Katowickiej Ekspozytury CR w zakresie żywienia zbiorowego, przyspieszając jego realizację o 5 miesięcy przed terminem. Obecnie, na terenie województwa katowickiego jest czynnych osiem barów i restauracji rybnych, które spełniają doniosłą rolę w propagowaniu spożycia ryb a szczególnie dorsza.

3. Z okazji Święta Odrodzenia Polski 29 robotników i pracowników Katowickiej Ekspozytury CR zostało nagrodzonych premiami pieniężnymi, a 16 otrzymało przeszerzeganie na wyższe stopnie.

PRZEKROCZENIE ZOBOWIĄZAŃ

Robotnice Zakładów Rybnych Nr 3 w Gdyni wykonały i przekroczyły swe zobowiązania, podjęte na cześć 22 Lipca. Brygada młodzieżowa nr 13, która podjęła się wypatroszyć 400 kg ryb, przekroczyła zobowiązanie, przerabiając dodatkowo 750 kg ryb. Grupa ob. Gertrudy Lewańczyk wykonała swe zobowiązanie w 200%. Wyróżniły się także brygady Anny Dettlaff, St. Wiatrowskiej i in. Niewiedome robotnice Szerajterowa i Hrynterowa, zatrudnione przy czyszczeniu puszek, przekroczyły swe zobowiązania o 10%.

RYBACY „ARKI” PRZEKAZUJĄ CENTRALI RYBNEJ ZŁOWIONY OKAZ JESIOTRA

Dowodem lepszej współpracy i wzajemnego zrozumienia panującego pomiędzy przedsiębiorstwami połowów, a aparatem dystrybucji, reprezentowanym przez Centralę Rybną, jest miły dar jaki otrzymała Naczelna Dyrekcja Centrali Rybnej od rybaków „Arki”.

W przededniu święta Niepodległości delegacja „Arki” przywiozła samolotem zamrożony okaz jesiotra w darze dla Centrali Rybnej z okazji VII. Rocznicy PKWN oraz w dowód uznania za pomoc okazaną w realizacji planu gospodarczego w br., a zwłaszcza za pomoc przy rozładowaniu niespodziewanych nadwyżek dorsza w miesiącu czerwcu br.

Związek Spółdzielni Pracy

OTWARCIE SPÓŁDZIELNI PRACY RYBOŁÓWSTWA ŚRÓDLĄDOWEGO „WARSZAWA“

Dnia 26 lipca br. odbyło się w Słuzie uroczyste otwarcie rozpoczęcia działalności nowoorganizowanej przez rybaków rzecznych i ZSP spółdzielni rybackiej na rzece Wiśle. Nowopowstała rybacka spółdzielnia pracy obejmuje zasięgiem swojej działalności kilkanaście obwodów rybackich na rzece Wiśle i jej dopływach na przestrzeni od Modlina aż do Młocin pod Warszawą, o powierzchni około 2.500 ha. Teren rzeki Wisły w obrębie Warszawy zarezerwowany jest do dyspozycji wędkarzy, zrzeszonych w Polskim Związku Wędkarskim.

W otwarciu wzięli udział przedstawiciele Min. Rolnictwa w osobach nacz. R. Malewskiego i W. Gościńskiego, wiceprezesa ZSP ob. Grossa oraz przedstawiciele Woj. Rady Narodowej oraz PZW. Nowa spółdzielnia zrzesza około 50 członków, rybaków zawodowych i ma zająć się przemysłową eksploatacją rzeki Wisły na swoim terenie. Prezesem spółdzielni jest znany rybak zowodowy ob. Czarnowski Henryk.

Uruchomienie tej spółdzielni jest dalszym krokiem planowej akcji, prowadzonej przez ZSP w kierunku uspołecznienia produkcji rybnej na wodach bieżących. Łączna ilość spółdzielni rybackich rzecznych zrzeszonych w ZSP wynosi w chwili obecnej 13.

USPRAWNIENIE OBSŁUGI TABORU RYBACKIEGO

Spółdzielnie rybackie, pracujące na terenie rybołówstwa morskiego posiadają około 50% taboru pływającego starego i częściowo mocno zużytego, w wieku od 12 do 20 lat, wymagającego stałych napraw, remontów i należytej obsługi technicznej. Na podstawie przeprowadzonej analizy stwierdzono iż częste przestoje kutrów, motorówek itp. spowodowane bezplanową i niekonsekwentnie przeprowadzaną akcją dorocznych remontów kapitalnych oraz remontów dorywczych, były jedną z głównych przyczyn małej wydajności jednostek połowowych spółdzielczych, a tym samym w bardzo poważnym stopniu przyczyniały się do małej rentowności gospodarki rybackich spółdzielni morskich.

Celem poprawienia tego stanu rzeczy, opracowany został plan stworzenia własnej spółdzielczej sieci baz remontowych oraz warsztatów pogotowia technicznego. Zgodnie z tym planem, którego realizację już rozpoczęto, mają powstać dla jednostek kutrowych 2 główne bazy remontowe: jedna w Gdańsku w Siankach dla obszaru wschodniego Bałtyku, a druga w

Szczecinie dla zachodniego wybrzeża. Dla obsługi jednostek rybackich, operujących na zalewach, buduje się ponadto specjalne warsztaty w Kątach Rybackich dla Zalewu Świeżego oraz w Trzebiezysie dla Zalewu Szczecińskiego.

Niezależnie od uruchomienia powyższych baz i warsztatów, przeznaczonych przede wszystkim dla dokonywania dorocznych remontów kapitalnych, przy każdej spółdzielni rybackiej na Wybrzeżu zostaną uruchomione warsztaty pogotowia technicznego dla usuwania doraźnych drobnych uszkodzeń, zarówno kadłuba jak i silnika i urządzeń maszynowych.

Celem wzmocnienia potencjału technicznego bazy wschodniej, dokonano wydzielienia części warsztatów remontowych silników kutrowych ze spółdzielni „Silnik” w Gdyni, która ubocznie zajmowała się również naprawą i obsługą motorów kutrów rybackich, przekazując warsztat Nr 3 tej spółdzielni wraz z wysokokwalifikowanym personelem technicznym, maszynami i urządzeniami technicznymi spółdzielni „Jedność Rybacka” w Gdyni, która to spółdzielnia będzie gospodarzem wschodniej bazy remontowej w rejonie Gdańsk — Sianki.

Stworzenie własnych spółdzielczych baz remontowych oraz warsztatów pogotowia technicznego było konieczne, gdyż istniejące państwowe stocznie i warsztaty są przeciążone pracami produkcyjnymi i remontowymi dla państwowych przedsiębiorstw połowowych i nie były w stanie obsłużyć w tym zakresie wszystkich jednostek połowowych.

Należy zaznaczyć, iż spółdzielnie rybackie przewidują w swych planach również obsługę techniczną kutrów rybaków indywidualnych.

Uruchomienie baz remontowych i warsztatów spółdzielczych stanowić będzie główny czynnik długofalowej planowej polityki obniżenia kosztów własnych i zwiększania wydajności jednostek połowowych.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ RYBACKA ZAOPATRUJE W RYBY OŚRODKI WZASOWE

Spółdzielnie rybackie na Wybrzeżu oraz na Zalewach przejęły w porozumieniu z Centralą Rybną zaopatrywanie letniskowych i wczasowych ośrodków na Wybrzeżu w ryby morskie i słodkowodne. Punkty zaopatrzenia uruchomiono w 10 ośrodkach takich, jak Krynica Morska, Spiewowo, Puck, Dziwnów, Ustka itd. Niezależnie od stałych punktów zaopatrywania, spółdzielnie rybackie zaopatrują bezpośrednio również kolonie, domy wypoczynkowe i wczasowe oraz zakłady żywienia zbiorowego w wielu punktach Wybrzeża, dostarczając pierw-

szorzędnej jakości i świeżości ryby wprost z własnych połowów.

Ponadto uruchomiono na okres sezonu letniego 2 bary rybne w Krynicy Morskiej i Dziwnowie, na wzór sezonowych barów Centrali Rybnej. Bary te cieszą się ogromnym powodzeniem wśród wczasowiczów, pragnących wykorzystać pobyt nad morzem również i dla skosztowania różnych smakowitych potraw rybnych i ryb wędzonych, a których w wielu nadmorskich miejscowościach nie można otrzymać w ogóle, lub tylko sporadycznie i w niewielkich ilościach.

Prowadzona przez spółdzielczość rybacką akcja zaopatrzenia mas pracujących, przebywających licznie na Wybrzeżu na odpoczynek i celem nabrania nowych sił do czekającej ich dalszej pracy, jest uzupełnieniem prowadzonej już od lat przez Centralę Rybną akcji zaopatrywania ośrodków wczasowych w ryby i przetwory rybne i spełnia jednocześnie pożyteczną rolę propagandową i popularyzacyjną spożycia ryb.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRZEJMUJE PUNKTY SKUPU CR

Zgodnie z umową, zawartą pomiędzy Centralą Rybną a Związkiem Branżowym Spółdzielni Pracy na Wybrzeżu, spółdzielnie rybackie przejmują skup ryby od rybaków, pracujących na Zelewie Wiślanym, w dolnym dorzeczu Wisły oraz na jeziorach i rzekach w rejonie Łeby. Przez likwidację punktów skupu zmniejszy się ilość etatów CR nie tylko o ilość pracowników, zatrudnionych bezpośrednio w tych placówkach, lecz także o odpowiednią ilość pracowników administracji, rachuby, księgowości i sprawozdawczości. W sumie gdyński oddział CR uzyska zwolnienie 18 etatów pracowników umysłowych i 28 etatów pracowników fizycznych, co w skali rocznej da oszczędność ponad 340 tys. zł, bez uwzględnienia wynagrodzeń w godzinach nadliczbowych oraz wynagrodzeń ludzi angażowanych dorywczo.

Z drugiej zaś strony przejęcie skupu przez spółdzielnie, które i tak dysponują odpowiednim aparatem odbioru, pozwoli na zbliżenie rybaków indywidualnych do spółdzielczości, oraz wpłynie niewątpliwie na przyspieszenie procesu uspołecznienia rybołówstwa. Ponadto personel spółdzielni oraz rodziny rybaków-spółdzielców, znajdując zatrudnienie w rozszerzonych działach instytucji, których są członkami.

Podkreślić również należy, że nowa organizacja skupu jeszcze bardziej zwiąże spółdzielnie z terenem ich działalności, co ma wielkie znaczenie dla wykonania ich planu, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak też społecznej.

C.R.S. „Samopomoc Chłopska“

DODATNIE CECHY UMOWY ZAWARTEJ POMIĘDZY CENTRALĄ RYBNĄ A CENTRALĄ ROLNICZĄ SPOŁDZIELNI

Umowy generalne i szczegółowe zawarte pomiędzy CRS „Samopomoc Chłopska“ a Centralą Rybną, w zakresie zaopatrzenia Gminnych Spółdzielni w ryby i artykuły rybne, jak już podawaliśmy w poprzednim numerze, wprowadzają obok dotychczas stosowanego obrotu składowego, w szerokim zakresie obrót organizowany i rozliczany.

Celem obrotu organizowanego i rozliczanego jest maksymalne skrócenie czasu jaki pochłania transport i magazynowanie ryby od momentu jej złowienia do momentu dostarczania konsumentowi do spożycia.

Przy stosowaniu wyżej wymienionego obrotu unika się chociażby krótkotrwałego magazynowania ryb w PZGS i jednocześnie skracając drogę transportu przez skierowanie przesyłki bezpośrednio do detalisty. W ten sposób uzyskujemy oszczędność czasu, który możemy

zużytkować lepiej na czynność sprzedaży w detalu. Należy jeszcze podkreślić, że skracając cykl obrotu rybami, mamy możliwość dostarczenia ich w stanie bardziej świeżym do spożycia, przez co konsumment nabierze większego zaufania do konsumpcji ryb, a tym samym popularyzacja spożycia ryb ma lepsze widoki powodzenia.

Założenia umów, mające na celu skracanie cyklu obrotu rybami na wsi są trudne w realizacji, gdyż nie wszędzie można dostarczyć przesyłkę z rybami bezpośrednio koleją do detalisty. Często zachodzi potrzeba użycia dodatkowego środka transportowego do przewozu przesyłki do oddalonego sklepu Gminnej Spółdzielni oddalonego o kilka lub kilkadziesiąt kilometrów od stacji kolejowej.

Problem ten został rozwiązany w ten sposób, że do Gminnej Spółdzielni, znajdującej się w pobliżu stacji kolejowej, lub w jej obrębie, Woj. Biuro H. CR na zlecenie PZGS przesyła bezpośrednio do odbiorcy przesyłkę z rybami, na podstawie zasad obrotu organizowanego.

W drugim wypadku, gdy Gminna Spółdzielnia oddalona jest o kilka lub kilkadziesiąt kilometrów od stacji kolejowej, wykorzystane są różne możliwości doręczenia w jak najkrótszym czasie przesyłki detalście. Może być stosowana tak zwana poręczsiedzka, tj. że przesyłka z rybami jest zabierana środkiem transportowym innej Gminnej Spółdzielni, odbierającej dla siebie przesyłki ze stacji kolejowej i przewieziona na jej teren, skąd następnie jest odbierana przez właściwą Gminną Spółdzielnię do której jest przesłana. Mogą być także wykorzystywane inne możliwości transportowe, których nie brak przy obrocie towarowym pomiędzy Gminnymi Spółdzielniami a PZGS. Ten drugi rodzaj dostaw musi być otaczany większą opieką przez PZGS ze względu na to, że przewidziany odbiorca z tych czy innych powodów może nie odebrać przesyłki i trzeba ją skierować natychmiast do innego odbiorcy. Obrót ten został przewidziany jako obrót rozliczany, tj. fakturę otrzymuje PZGS, który z kolei refakturuje towar swemu odbiorcy.

Polski Związek Wędkarski

OTWARCIE SCHRONISKA WĘDKARSKIEGO

W dniu 14 lipca br. w obecności przedstawicieli Wojewódzkiej Rady Narodowej z Wrocławia i Powiatowej Rady Narodowej z Wałbrzycha, Zarząd Koła PZW w Wałbrzychu dokonał uroczystego otwarcia schroniska wędkarskiego w Zagórzu Śląskim, położonego w pięknej okolicy w pobliżu jeziora zaporowego Choiny. Schronisko składa się z 11 izb mieszkalnych i świetlicy i służyć będzie jako punkt oparcia dla licznych rzesz sportowców wędkarzy, rekrutujących się głównie spośród górników zagłębia wałbrzyskiego. Górnicy będą mogli zażywać w tym schronisku odpoczynku po ciężkiej pracy w kopalniach, rozkoszować się pięknem przyrody oraz uprawiać sport wędkarski, dając wiele atrakcyjnych emocji.

W PRZEDEDNIU MIĘDZYOKRĘGOWEGO KONKURSU WĘDKARSKIEGO

Zarząd Główny PZW urządza w miesiącu wrześniu na jednym z jezior Olsztyńskich jednodniowy międzyokręgowy konkurs wędkarski o tytuł mistrza i wicemistrza sportu wędkarskiego.

Mający się odbyć konkurs poprzedziły zawody eliminacyjne przeprowadzone na terenie 400 kół

PZW i następnie w Okręgach. Do konkursu są dopuszczeni jedynie zawodnicy, którzy w zawodach okręgowych zdobyli 3 pierwsze miejsca.

Wobec tego, że zawodnicy którzy w konkurencji międzyokręgowej zajęli 2 pierwsze miejsca korzystają ze zwrotu kosztów podróży i bezpłatnego wyżywienia i zakwaterowania w czasie zawodów, jak również z uwagi na to, że są przewidziane cenne nagrody dla uczestników, impreza ta budzi ogromne zainteresowanie wśród zrzeszonych wędkarzy. Zainteresowanie to jest tym większe, gdyż są to pierwsze zawody wędkarskie w skali ogólnokrajowej w Polsce i wszyscy miłośnicy sportu wędkarskiego z niecierpliwością oczekują ostatecznych rozgrywek, które wyłonią dwóch najlepszych wędkarzy.

Jednocześnie podajemy wyniki zawodów okręgowych z Bydgoszczy i Gdańska. W Bydgoszczy pierwsze miejsce zdobył kol. Gużyński Józef z Chełmży, a 2 kol. Gessner Edmund z Bydgoszczy.

W Gdańsku na 1-szym miejscu uplasował się kol. Masłyk Władysław z Gdańska, a drugą nagrodę zdobył kol. Kiszki Witold z Gdyni. Zawody te jak w jednym tak i drugim okręgu, odbyły się przy dużej frekwencji publiczności.

Z WALNEGO ZJAZDU PZW W WARSZAWIE

W dniu 17 czerwca br. odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd delegatów Polskiego Związku Wędkarskiego, na którym dokonano wyborów nowych władz Związku, oraz omówiono i przedyskutowano program działalności PZW na następny okres.

W wyniku wyborów dokonanych na Walnym Zjeździe do Prezydium Zarządu Głównego weszły następujące osoby: ob. Wierchoń Edward — prezes, ob. Głowacki Piotr — wiceprezes, ob. Smoleń Apolinary wiceprezes, ob. Kostrzyński Zygmunt — skarbnik, ob. Girulski Antoni — sekretarz, ob. Kaczmarski Ludomir — członek Prezydium, ob. Przyłęcki Leopold — członek Prezydium.

Na Walny Zjazd wpłynęło szereg wniosków, które między innymi dotyczyły wydzielenia odpowiednich wód dla PZW, pozostawienia w administracji Związku mniejszych ośrodków zarybieniowych, wzięcia czynnego udziału w akcji zwalczania zanieczyszczeń wód przez władze związkowe i zobowiązania wszystkich członków do bardziej aktywnej walki z kłusownictwem. W obradach tych brało udział około 100 delegatów z 14 okręgów PZW.

GŁOSY Z TERENU

Do Redakcji

„Gospodarki Rybnej“ w Warszawie

Rybacki rzecznik z entuzjazmem podjął wysiłki zorganizowania się w Rybackich Spółdzielniach Pracy, pełni świadomości wyższej formy planowej gospodarki na rzekach, pragnąc w ogólnopolskim planie wziąć czynny udział.

Entuzjazm zarówno mój jak i kolegów rybaków, z którymi współpracując stale się stykam, słabnie w wyniku ugruntowującej się świadomości niskich naszych zarobków, nie zapewniających nam możliwości utrzymania się z rybołówstwa. Jest to skutkiem niskich cen ryb, które zgodnie z cennikiem Centrali Rybnej Spółdzielnia Rybacka otrzymuje.

Rybackie Spółdzielnie gospodarując na przestrzeniach rzek ciągnących się dziesiątki kilometrów napotykają w związku z tym na duże trudności dostawy złowionej ryby, zwłaszcza w okresie letnim i upalnych miesiącach.

Centrala Rybna swymi środkami transportowymi skłonna jest wprawdzie większe partie ryb (od 300 kg) zabierać, koszty jednak transportu pokrywać ma Spółdzielnia, co więc także obniża zarobek rybaka. Niezrozumiałe jest dla nas, dlaczego ryby, zwłaszcza słodkowodne utrzymywane są w tak niskiej cenie, która nie gwarantuje nam minimum utrzymania, ani nie pokrywa kosztów sprzętu i narzędzi połowów.

Równocześnie obserwujemy, że kłusownicy sprzedając rybę nielegalnie uzyskując za: szczupaka 12 zł, sandacza 12 zł, leszcza 10 zł, a więc cenę wielokrotnie wyższą od cen Centrali Rybnej. Jedynym wyjściem z sytuacji jest porzucenie przez nas zawodu i szukanie zarobku w innych zawodach.

Czy to jednak zwiększy ilość ryb na rynku i czy to będzie z pożytkiem dla naszego rybołówstwa?

Proszę Szanowną Redakcję o odpowiedź i wskazanie co mamy w naszej sytuacji czynić.

Rybak z dziada pradziada

Stefan Kaczyński — Młociny

List rybaka Kaczyńskiego porusza b. istotny problem opłacalności spółdzielczego rybołówstwa na wodach bieżących. Niestety Redakcja nie może udzielić bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, co rybacy zrzeszeni w spółdzielniach pracy mają w obecnej sytuacji czynić, gdyż odpowiedź ta należy do kompetentnych czynników, w pierwszym rzędzie do ZSP, któremu spółdzielnie pracy podlegają oraz do Centrali Rybnej, odpowiedzialnej za organizację obrotu oraz wnioskowanie w sprawie polityki cen.

Problem ten jest poważny, gdyż odpowiednia organizacja odbioru ryb od spółdzielni oraz poziom cen

placonych za dostarczone ryby mogą wpłynąć poważnie na dalszy rozwój uświadomionej gospodarki rzecznej.

Przez zamieszczenie powyższego listu Redakcja pragnie zwrócić uwagę na ten problem zainteresowanych czynników, które niewątpliwie znajdą odpowiednie jego rozwiązanie.

DBAJMY WIĘCEJ O SZCZUPAKA

Do ostatnich czasów na szczupaka jako rybę drapieżną zwaną w naszych gospodarstwach rybnych rabusiem wodnym, nie stosowano w okresie tarła ochrony, ponieważ wśród rybaków wyrobił się pogląd, że na skutek pożerania większej ilości różnego rodzaju narybku przynosi więcej szkody jak pożytku.



Skutki takiego nastawienia nie dały na siebie długo czekać. Obecnie szczupak w naszych wodach jeziorowych i zalewowych zaczyna zmniejszać swoje pogłowie dlatego, że jest masowo wyląwany różnego rodzaju sprzętem przez rybaków zawodowych, jak również wyląpywany w czasie odbywania tarła przez nieświadomą ludność wiejską.

Dopiero zastosowana od roku 1949 i 1950 ochrona wiosenna na wodach zalewów, dała pewnego rodzaju gwarancję, że szczupak zwiększy swój stan ilościowy.

Przeglądając statystykę odłowów i porównując ją z dokonanymi odłowami na Zalewie Szczecińskim w latach 1926 — 1939, które przeciętnie wynosiły 6% ogólnych połowów, musimy stwierdzić, że w stosunku do nich tylko na polskiej części Za-

lewem odławiano go w dwójnasób, bo w roku 1948 w 5,2%, a w roku 1949 w 6%.

Prowadzenie takiej gospodarki na dalszą metę mogłoby doprowadzić do całkowitego przełowienia szczupaka, który w handlu należy do ryb pierwszej jakości. Zmniejszenie jego pogłowia daje się już zauważyć w połowach tegorocznych.

Dlatego też Morski Instytut Rybacki doceniając wartość rozrodu szczupaka w naszych zalewach, w których szczupak może skarmić pokaźne ilości chwastu rybnego, postanowił jego pogłowie sztucznie zwiększać.

W osadzie Dąbiu Szczecińskim leżącej nad jeziorem Dąbskim (wody morskie) w okresie tarła szczupaka od roku 1950 prowadzona jest wylę-

garnia, w której sztucznie zaozkożana ikra pozyskana ze sztuk odłowionych żakami — dojrzewa w specjalnie do tego celu przygotowanych butlach szklanych typu „Weiss“ lub „Mac Donald“.

Wylęgarnia MIR w roku bieżącym miała czynnych łącznie 31 aparatów, w których wyprodukowano 106% zaplanowanych larw szczupaka, z czego na pełny Zalew wpuszczono 0,2%, a resztę pozostawiono w wodach jeziora Dąbskiego.

Sztuczne wycieranie i wylęganie larw szczupaka dla naszej gospodarki rybnej ma bardzo ważne znaczenie gospodarcze, bowiem z jednej strony Centrala Rybna nie traci towaru, gdyż poszczególne sztuki po wytarciu zostają dostarczone do aparatu handlowego, a z drugiej — zdobyta w sztuczny sposób ikra daje prawie 100% pewność wylęgu,

co w naturalnych warunkach biologicznych jest nie do pomyślenia. Chcąc utrzymać w naszych wodach morskich, zalewowych i śródlądowych pełne pogłowienie szczupaka, należy w latach następnych wzmoczyć akcję sztucznego wylęgu szczupaka, która nie jest zbyt kosztowna, a w efekcie końcowym daje poważne wyniki w postaci zwiększonego pogłowia tej cennej ryby, tak poszukiwanej na naszym rynku.

M. B. (Szczecin)

WPROWADŹMY KONSERWY TURYSTYCZNE

W bieżącym roku WBH CR w Chorzowie notuje poważny wzrost

zainteresowania konsumentów miast i wsi konserwami trwałymi. Niewątpliwie fakt ten jest dowodem stałego podnoszenia się jakości produkcji krajowych konserw rybnych oraz zdecydowanej estetyki opakowania.

W celu zaspokojenia potrzeb rynku w pewnych porach roku, byłoby jednak bardzo pożądane zmodyfikowanie wielkości oraz kształtu opakowania. Konserwy np. w puszkach prostokątnych, jak ostatnie „fileciki śledziowe” stanowiłyby dużą atrakcję i byłyby poza tym bardzo praktyczne w zastosowaniu przez wczasowiczów czy wycieczkowiczów, u których każdy centymetr miejsca w plecaku przedstawia swoją wartość.

Puszki owalne nie wypełniają szczerze tak cennego na wycieczkach miejsca w podręcznym bagażu, który oczywiście winien być jak najmniej. Z uwagi na wartość odżywczą należałoby takie „turystyczne” konserwy specjalnie uzupełniać większą niż dotychczas ilością tłuszczu, chociażby przez to cena produktu miała nieco zwyczajować. Nie bez znaczenia byłoby zastosowanie efektownego etykietowania z zaznaczeniem charakteru konserwy. Gros tych konserw powinno być lokowane przez poszczególne WBH w miejscowościach wypoczynkowo-turystycznych, ośrodkach wczasowych itp.

J. W. (Chorzów)

Listy do Redakcji

Poczynając od bieżącego numeru wprowadzamy nową rubrykę pod tyt.: „Listy do Redakcji”, w której zamieszczamy będziemy listy naszych czytelników, poruszających różne trudności i wątpliwości z dziedziny fachowych zagadnień zarówno w zakresie produkcji stawowej, jeziorowej jak i techniki i organizacji obrotu rybnego oraz przetwórstwa. Na powyższe listy Redakcja będzie starała się umieszczać bezpośrednią odpowiedź, względnie uzyskiwać odpowiedź od zainteresowanych osób czy instytucji.

Na początek zamieszczamy list i odpowiedź Redakcji, dotyczącą zadania obrotu rybami wędzonymi w handlu detalicznym w obecnej letniej porze. Redakcja zwraca się tą drogą do wszystkich czytelników, zatrudnionych w różnych dziedzinach gospodarki rybnej z apelem o nadsyłanie zapytań do Redakcji w tych wszystkich wypadkach, w których nasuwają się im wątpliwości, jak w danym specjalnym wypadku należy postąpić i w jaki sposób przezwyciężać i usuwać te czy inne trudności natury branżowej i fachowej. Redakcja będzie się starała w miarę swych najlepszych sił i możliwości odpowiadać na te zapytania i służyć w ten sposób swoją pomocą kolegom pracującym w terenie.

Do Redakcji „Gospodarki Rybnej” w Warszawie

Pracownicy Centrali Rybnej zatrudnieni w sieci detalicznej oczekują z niecierpliwością ukazania się każdego numeru „Gospodarki Rybnej”. Przynosi on zawsze wiele ciekawego materiału, dotyczącego różnych zagadnień, chcielibyśmy jednak prosić o wprowadzenie w większym niż dotychczas zakresie w dziale „Poradnik szkoleniowy” wiadomości z zakresu handlu detalicznego rybami i ich przetworami.

W swojej bezpośredniej pracy napotykamy na szereg problemów, z którymi nie możemy sobie poradzić. Nie zawsze we wszystkich wypadkach wystarczy zajrzeć do instrukcji (zwłaszcza gdy jej się w ogóle nie posiada, co zdarza się dość często). Chcielibyśmy więc za pośrednictwem „Gospodarki Rybnej” otrzymać odpowiedź na dręczące nas pytania i zagadnienia. Nie zawsze też otrzymujemy wystarczające wytyczne od naszych władz nadrzędnych (Biura Detalu, Ekspozytury czy nawet trudniej dostępny dla nas Zarząd Główny). Dlatego chcielibyśmy się dowiedzieć, czy „Gospodarka Rybna” zechce dopuścić nas do głosu i na nasze głosy odpowiedzieć.

Dziś chcemy zadać pierwszych parę pytań. Na odpowiedź będziemy

czekali z niecierpliwością, a otrzymawszy ją będziemy wiedzieli, że „Gospodarka Rybna” to „Nasze pismo” — a nie tylko urzędowy organ, który należy prenumerować, bo takie jest zalecenie naszych władz. Chcemy się czuć współodpowiedzialni za czasopismo, jak najbardziej powiązać je z naszymi potrzebami — krótko mówiąc, chcemy być korespondentami i utrzymywać stałą łączność z naszym czasopiśmie. Nasze pytania są następujące:

1) co robić z rybą wędzoną w okresie upałów? Jak ją przechować w sklepie w ciągu 2—3 dni, ażeby nie uległa zepsuciu i mogła być sprzedana ku zadowoleniu klienta? Mamy obecnie wielokrotnie takie wypadki, że towar nadesłany prosto z zakładu przetwórczego już po 2—3 dniach od daty uwędzenia wykazuje cechy towaru psującego się. Czy mając lodówki można towar wędzony w nich przechowywać razem z rybą świeżą?

2) Drugą naszą bolączką w okresie letnim to krótkotrwałe konserwy, marynaty itp., których sprzedaż nasręcza nam również szereg trudności. Jak z nimi w sklepie postępować? Jak je chronić przed ciepłem? Co robić, o ile otrzymujemy do sprzedaży towar już po terminie gwarancyjnym, ale puszki jeszcze nie zbombazowały? Czy możemy go spokojnie sprzedawać klientowi,

a jeżeli się zapyta o datę produkcji (zresztą może ją sam odczytać na puszcze), co wtedy robić? Prosimy o odpowiedź na te pytania.

Pracownicy Detalu jednej z Ekspozytur wojewódzkich Centrali Rybnej. (Adresy i nazwiska w posiadaniu Redakcji)

Odpowiedź Redakcji. Na wszelkie zapytania dotyczące Waszych bolączek, trudności i wątpliwości natury fachowej Redakcja naszego czasopisma chętnie udzielać będzie odpowiedzi. Tego rodzaju kontakt z czytelnikami jest jednym z naszych zadań i obowiązków, które będziemy się starali wypełniać możliwie najlepiej. A oto odpowiedź na postawione powyżej pytania.

Pytanie 1. Sprzedaż ryb wędzonych w okresie letnim jest z reguły kłopotliwa i nasręcza poważne trudności. Ryby wędzone na gorąco bowiem, a zapewne o takie ryby wędzone chodzi w Waszym liście, posiadają bardzo ograniczony okres trwałości, nie przekraczający zazwyczaj 4 dni. Szczególna ostrożność wymagana jest przy takich rybach wędzonych, jak piklingi, wyrabiane z tłustych i delikatnych o doskonałym smaku śledzi, poławianych w okresie letnim przez nasze trawlerzy dalekomorskie. Otóż naczelną zasadą, jaką powinien kierować się sklep detaliczny w okresie letnim jest zamawianie tylko takich ilości, jakie sklep może rozsprzedać w ciągu jednego, a najwyżej dwóch dni. Sprawa ta wiąże się ściśle z organizacją dostawy ryb wędzonych z zakładów przetwórczych do sieci detalicznej. W okresie letnim szybkość tej dostawy posiada ogromne znaczenie i dlatego byłoby wskazane, ażeby wszędzie tam, gdzie to jest możliwe przejść na codzienną dostawę bezpośrednią z wędzarni do sklepów detalicznych nawet przesyłkami drobnicowymi, pociągami osobowymi i pośpiesznymi z ominięciem sieci hurtowej. Jest to może kłopotliwe dla wędzarni, ale w okresie letnim bardzo pożądane, a nawet konieczne.

O ile zajdzie konieczność przetrzymania ryb wędzonych w sklepie z dnia na dzień, wówczas należy ryby

wędzone przechowywać w miejscu chłodnym i suchym, lecz niezbyt przewiewnym, ażeby nie dopuszczać do zbytowego wysuszenia produktu. Skrzynki należy ustawiać w piramidę w ten sposób, ażeby do każdej skrzynki umożliwiony był dostęp powietrza. Ryb wędzonych nie należy przechowywać w lodówce razem z rybą świeżą, gdyż wilgoć powstająca przy rybce świeżej lodowanej może spowodować szybkie pleśnienie towaru. Natomiast można przechowywać rybę wędzoną w lodówce chłodzonej lodem pod warunkiem, że pomieszczenie jest suche i skrzynki z rybami wędzonymi nie pozostają w kontakcie z lodem. Można je również przechowywać w tzw. konserwatorach, przeznaczonych zasadniczo do składowania ryby mrożonej, przy czym należy pamiętać, ażeby taki towar następnego dnia rozsprzedać. W niskiej temperaturze bowiem, jaka istnieje w konserwatorach (-18°C) następuje zamrożenie produktu wędzonego i towar po wyjęciu z tak niskiej temperatury do temperatury normalnej jest bardzo nietrwały. Wskutek zmiany temperatury, ryba szybko wilgotnieje, pokrywa się pleśnią i szybko się psuje. Idealnie byłoby, ażeby sklep detaliczny posiadał chłodnię przysklepową, chłodzoną mechanicznie, w której byłoby oddzielne komory o temperaturze -18°C dla ryb mrożonych, od 0°C do $-1,5^{\circ}\text{C}$ dla ryb świeżych w lodzie, oraz o temperaturze od 0°C do $+4^{\circ}\text{C}$ dla ryb wędzonych, konserw i marynat. Takie

chłodnie przysklepowe mogą posiadać oczywiście tylko większe nowoczesne sklepy detaliczne, a i te nie od razu mogą być w takie chłodnie wyposażone.

Szereg wskazań odnośnie obchodzenia się rybą wędzoną w sklepie detalicznym znajdziecie w Nr. 7 „Gospodarki Rybnej” w Poradniku szkoleniowym. Fakt nadesłania powyższego listu do Redakcji świadczy o tym, że albo w momencie wysłania Waszego listu numer ten jeszcze do Was nie dotarł lub nie został przez Was dokładnie przeczytany. W tym samym numerze zamieszczone są również wskazówki, jak należy postępować z rybami wędzonymi, na których pojawiła się już pleśń, ale mięso jest jeszcze zupełnie zdrowe i jadalne.

Pytanie 2. Konserwy krótkotrwałe, do których należą przede wszystkim marynaty, również wymagają dużej ostrożności w obchodzeniu się w okresie letnim. Trwałość marynat (tzw. zimnych) w lecie jest bardzo krótka i nie przekracza przeciętnie 2 tygodni, o ile nie są one przechowywane w pomieszczeniach chłodzonych (jednak nie poniżej 0°C). Dlatego też sklep detaliczny nie powinien zamawiać w lecie nigdy więcej towaru, niż może sprzedać w ciągu najwyżej 1 tygodnia. Marynaty należy przechowywać w sklepie w miejscu chłodnym i suchym, dobrze wentylowanym i stale kontrolować, czy nie uległy zbombażowaniu. O ile puszka jest zbombażowa-

na nie zawsze świadczy to o tym, że zawartość jej jest zepsuta. Taką puszkę należy natychmiast otworzyć i zbadać stan produktu. O ile ryby nie są zbyt miękkie, posiadają normalny smak nadają się jeszcze do sprzedaży i szybkiego spożycia. Oczywiście można to stosować wyłącznie do puszek dużych, z których sprzedaż towaru odbywa się na sztuki. Puszki małe, przeznaczone do bezpośredniej sprzedaży w wypadku zbombażowania należy ze sprzedaży wycofać, trudno bowiem w takich wypadkach przekonywać kupującego, że mimo zbombażowania zawartość puszek może ewentualnie nadawać się do spożycia.

Jeżeli sklep detaliczny otrzymał marynaty już po upływie terminu gwarancyjnego, który wynosi 2 tygodnie, a puszki nie są zbombażowane, towar taki należy przyjąć i jedynie pośpieszyć z jego sprzedażą. Przekroczenie bowiem terminu gwarancyjnego wcale nie znaczy, że towar, o ile nie wykazuje zewnętrznych oznak zepsucia, nie nadaje się do spożycia i sprzedaży. Termin gwarancyjny 2-tygodniowy jest stanowczo za krótki i Centrala Rybna winna go odpowiednia przedłużyć. Marynaty zimne mogą być w okresie zimowym składowane parę miesięcy, a marynaty smażone nawet do 6 miesięcy i dłużej pod warunkiem, że się je przechowuje w pomieszczeniach chłodnych, przewiewnych i suchych (jednak nie w temperaturze poniżej 0°C).

Poradnik szkoleniowy

Jak obchodzić się z rybą złowioną na jeziorach

Praca rybaka przy połowach na jeziorze nie ogranicza się do samego złowienia ryby. Dbać on musi w takim samym stopniu o to, aby złowiona ryba dostarczona była do magazynu zbiorczego w jak najlepszym stanie świeżości i jakości. W okresie zimowym czy jesiennym, kiedy temperatura wody i powietrza wynosi najwyżej kilka stopni powyżej zera, sprawa przechowania ryb w świeżym stanie nie nastęrcza większych trudności. Gdy jednak temperatura przekracza już kilkanaście stopni powyżej zera, zwiększa się niebezpieczeństwo zepsucia się ryby.

Ryba śnięta zaczyna rozkładać się w czasie upałów już po kilku godzinach. Najszybciej psuje się ryba, która usnęła w wodzie, w sadzu lub sieci stawnej. Ciało ryby bezpośrednio po śmierci sztywnieje i w tym okresie ryba jest najświeższa. Stan ten nazywamy stężeniem pośmiertnym. Po pewnym czasie sztywność zaczyna ustępować, ryba mięknie i wtedy następuje szybki dalszy rozkład. Psucie się mięsa rybiego wywołują przede wszystkim bakterie, znajdujące się już na rybach ży-

wych, w przewodzie pokarmowym, na skrzelach i w śluzie pokrywającym ciało ryby, oraz enzymy. Na rybach śniętych bakterie szybko się rozmnażają i wywołują rozkład, najpierw skrzeli i wnętrzności a potem i samego mięsa. Niska temperatura powstrzymuje rozwój bakterii i ich niszczylielską działalność, z tego też względu chłodzenie lodem, obniżające temperaturę ciała ryby posiada zasadnicze znaczenie dla utrzymania jego świeżości. Przez płukanie ryb zaraz po połowie usuwa się ponadto część bakterii i tym samym zmniejsza się ich siłę niszczylielską. Podkreślić należy że czystość jest nieodzownym warunkiem przy przechowywaniu ryb.

Na ogół rybacy nie zdają sobie sprawy z tego, że właśnie od nich zależy jakość ryby, możliwość dłuższego jej przechowywania i transportowania w świeżym stanie. Ochłodzenie ryb i utrzymanie w czystym stanie zaraz po połowie decydują o stanie świeżości i wytrzymałości w transporcie. Chcąc dostarczać ryby na rynek w stanie dobrym, należy przestrzegać następujące zasady:

1. Chłodzenie ryb. — Po wyjęciu ryb z sieci, należy je wysypać do łodzi, sztuki przeznaczone do transportu na żywo wsadzić do drebla, a resztę po przepłukaniu ułożyć w skrzynie i przesypać lodem. W porze letniej rybak wyjeżdżający na połowy powinien bezwzględnie zabrać dostateczną ilość lodu, aby złowione ryby mogły być natychmiast wychłodzone. O ile połowy odbywają się nocą lub nad ranem, można w razie braku lodu wychłodzić ryby przez rozłożenie ich na trawie. W żadnym wypadku nie wolno trzymać ryb śniętych w łodzi, gdzie leżą w wodzie, a tylko w skrzyniach tak ustawionych, aby woda zbierająca się na dnie łodzi nie dotykała ryb. Najlepiej jest umieszczać ryby w kojce, w którą winna być zaopatrzona każda łódź rybacka w czasie połowu. Dokładny opis kojki podany został w artykule W. Korzyńska w nr. 11 „Gospodarki Rybnej” z 1950 r. pod tytułem „O lepszą jakość ryb jeziorowej”.

2. Płukanie ryb. — W czasie wyjmowania ryb z sieci i przetrzymywania w łodzi, następuje częściowe opróżnienie przewodów pokarmowych, przez wywierany ucisk i ryby zanieczyszczają się zawartością przewodu pokarmowego, w którym znajdują się niezliczone ilości bakterii. Dlatego też przed lodowaniem należy ryby przepłukać w czystej wodzie i oczyścić z ew. znajdujących się na rybach wodorostów. Postępuje się w ten sposób, że partiami na-

biera się rybę do kasarka, przepłukuje w czystej wodzie i czystą już rybę umieszcza się w skrzyniach. W ten sposób usuwamy wszelki brud, kawałki wodorostów, nadmiar śluzu i oderwane łuski, a tym samym zmniejsza się wydatnie ilość bakterii, które się tam znajdują.

3. Lodowanie ryb. — Po przewiezieniu ryb do przystani rybackiej, należy ryby żywe z drebla przesadzić do sadza, a sztuki już śnięte lub o słabszej żywotności zabrać do magazynu do lodowania. Ryby przewiezione na sucho należy przesortować, przeważyć, zapakować do skrzyń wysyłkowych i natychmiast załadować. Należy podwójniego przekładania ryb, co zawsze ujemnie odbija się na ich zewnętrznym wyglądzie. Bezpośrednio przed

wysyłką skrzynki wysyłkowe należy otworzyć i dodatkowo dolodować. Do lodowania używać tylko lód drobno tłuczony, bo taki tylko lód daje nam gwarancję dobrego wychłodzenia. Lód drobno tłuczony chłodzi intensywniej niż lód w dużych kawałkach.

4. Zachowanie czystości. — Wszelkie urządzenia do przechowywania i transportu ryb, jak łodzie, kosze, skrzynie, magazyny itd., muszą być stale utrzymywane w zupełnej czystości. Również lód do lodowania ryb powinien być dokładnie płukany. Przestrzegając powyższe zasady w praktyce nie następująca większych trudności, przyczyniamy się w znacznym stopniu do poprawienia jakości naszych ryb.

Wiktor Urbanowski

Wrzesień na jeziorach

Miesiąc wrzesień zalicza się jeszcze do okresu letniego, bo choć noce są już zimne, to dnie bywają jeszcze słoneczne i ciepłe. Dlatego też prowadzi się jeszcze połowy sprzętem letnim, takim, jak: sznury i pęczki węgorzowe, wontony, drygawice (słępy), przestawy itp.

Odlów węgorza na sznury węgorzowe natrafia w tym okresie na trudności, gdyż węgorz „nie bierze” na często używaną przynętę, ukleję czy rosówkę i trzeba ją zmienić. Dobre wyniki osiągnąć można dając jako przynętę ślimaki lub stynkę i niekiedy opłaca się sprowadzać je nawet z sąsiednich jezior. Dopilnować należy również węgornie, bo w tym czasie węgorz często jeszcze wędruje i odlowy na węgorznię mogą być dosyć dobre.

Na jeziorach sielawowych należy prowadzić intensywne odlowy sielawy przy pomocy wontonów. W grupach rybackich posiadających mniejsze jeziora odległe od siedziby grupy, których z uwagi na ich odległość nie można racjonalnie odławiać sprzętem letnim, można jeziora te w tym okresie odlowy przywołkami letnimi. Poza tym przystąpić można już do odlówu chwastu rybiego — uklei, jazgarza i drobnego okonia.

Pomimo chłodnych już nocy, należy ryby wysyłać jeszcze dobrze lodowane tak jak latem, bo często przechodzą fale ciepłego powietrza

i niedostatecznie lodowane ryby mogłyby ulec zepsuciu.

O ile czas na to pozwoli, należy także — już teraz zainteresować się siecią i sprzętem zimowym. Niewód zimowy który został po ostatnich połowach umieszczony w magazynie, należy, korzystając z dobrej pogody rozwiesić na wieszadli i gruntownie wyremontować. Wszystkie dziury w sieci, które w czasie połowów zimowych były tylko prowizorycznie naprawiane, należy rozpruć i wyszyć okami lub wstawić kawałki nowej sieci. Zbadać dokładnie liny w niewodzie i uzupełnić ew. brakujący opław.

Najdalej w końcu września należy stawki przyjeziorowe, w których wyhodowano narybek lina, spuścić do jeziora, aby drobny narybek znalazł sobie miejsce na prezimowanie jeszcze przed nastaniem zimy. Późniejsze spuszczenie stawku daje nam co prawda lepszy przyrost i większe szanse wyżywalności narybku, gdyż dłużej jest on zabezpieczony przed drapieżnikami, natomiast narażony będzie na silne obniżanie się temperatury wody, w tych zwykle płytkich stawkach, co może ujemnie wpłynąć na jego zdrowotność.

Na jeziorach, które mają być odławiane niewodem, należy wszystkie wyciągi oczyścić z zaczepów i wykosić trzcinę tam wyrosłą. Dobrze przygotowane wyciągi niewodowe ułatwią nam pracę w zimie.

Wrzesień na stawach

We wrześniu pomimo słonecznych dni chłodne noce nie pozwalają nagrząć się wodzie w dostatecznym stopniu, przez co nasilenie życia w wodzie gwałtownie maleje. W związku z tym pod koniec miesiąca kończy się żywienie karpia handlowego sztucznymi paszami.

Ostatni raz kosi się roślinność twardą na stawach, w szczególności na tych stawach, które nie będą odławiane w jesieni br., lecz dopiero na wiosnę roku następnego.

We wrześniu po raz ostatni sprawdzamy zdolność użyteczną sprzętu

rybackiego, uzupełniamy wszelkie braki oraz kończymy naprawy i remonty sprzętu. W każdym gospodarstwie powinna być dostateczna ilość sprzętu takiego, jak: kasarki, nabieraczki, sufaty (w zależności od miejscowego upodobania), skrzynki, odpowiedni zapas drążków do skrzynki itp. Robimy również ostatni przegląd bęzek transportowych, brezentów do wyścielania pojazdów przewożących karpia, wag i brakowni (sortowni).

Posiadając wymieniony sprzęt w dostatecznej ilości oraz w dobrym

stanie, możemy bez obawy przystąpić do odlówu.

Rozpoczęte w sierpniu melioracje, jak: czyszczenie rowów odpływowych z roślinności i namułu, remonty mostków przejazdowych oraz dróg jezdnych i grobli zwłaszcza tych, po których poruszać się będą pojazdy mechaniczne użyte do odlówu — należy zakończyć.

We wrześniu przygotowujemy zimochowy i magazyny do obsadzenia. Przygotowanie polega na ostatecznym sprawdzeniu mnichów i leżaków, wykoszeniu i wygrabieniu roślinności z dna oraz oczyszczeniu z roślinności i namułu rowów osuszających dno. Przeprowadzać należy bezwarunkowo dezynfekcję, nie tylko rowów osuszających, ale i dna zimochowów i magazynów przy pomocy wapna palonego — mielonego. Magazyny, których konfiguracja dna nie pozwala na odlów siecią pod lodem, a które zgodnie z planem rozmieszczenia są przeznaczone do odlówu w miesiącach, w których zaczynają się mrozy, musimy odpowiednio przygotować do odlówu. Przygotowanie to polega na zbudowaniu takiej konstrukcji, która przy opuszczaniu wody zatrzymuje na sobie całą pokrywę lodową. Jako konstrukcji podtrzymującej lód używamy grobelek usypanych na dnie, rusztowań z żerdzi drewnianych oraz rusztowań żelbetonowych. Każda z tych konstrukcji ma swoje zalety i wady.

Najlepszą konstrukcją są grobelki, usypane poprzecznie w stosunku do głównego rowu spustowego. Zaletą tego urządzenia jest to, że ryby nie kaleczą się w czasie zimowania, wada natomiast jest ich krótkotrwałość.

Rusztowania drewniane robimy z żerdzi, których odzinki używa się na pale. Pale wbija się w dno magazynu równoległe do głównego rowu osuszającego, w odstępach mniej więcej 1-metrowych. Na palach kładziemy pozostałe części żerdzi i przybijamy je długimi gwoździem. W ten sposób powstaje bariera, ciągnąca się po obydwu stronach rowu. Dalsze bariery budujemy w odstępach mniej więcej 1-metrowych, równoległe do pierwszej i w ten sposób zabudowujemy całe dno, tworząc konstrukcję mośną. Zaletą tej konstrukcji jest szybkość i łatwość budowania jej i stosunkowo duża bo kilkuletnia trwałość. Wadą natomiast i to poważną jest kaleczenie się ryb przez ocieranie o żerdzie, co ma miejsce szczególnie w ciepłe lekkie zimy.

Konstrukcje żelbetonowe buduje się podobnie jak konstrukcje drewniane. Celem zmniejszenia okaleczeń ryb, konstrukcja winna mieć przekroje owalne. Są to urządzenia kosztowne ale trwałe, jednak rzadko stosowane ze względu na duży jednorazowy koszt. Bardzo poważną wadą tychże urządzeń jest to, że pomimo najstaranniejszego wykonania glazury zewnętrznej ryby ocierają się o nie i kaleczą.

Na magazynach przygotowujemy sprzęt potrzebny do wysypywania ryb. Sprawdzamy urządzenia oświetleniowe, odświeżamy przez pomalowanie strażnicę dla warty.

Ostatnią bardzo ważną czynnością

jest zabezpieczenie potrzebnej ilości pojazdów do transportu odłowionych ryb. Ilość pojazdów musi być dostateczna i na transporcie nie można robić oszczędności. Zbytnia oszczędność może spowodować śnię-

cie karpi niekoniecznie natychmiastowe, często dopiero po pewnym czasie karpie zmęczone długim oczekiwaniem na transport, lub ciasnotą w czasie tegoż, giną, pozornie z niewiadomych przyczyn.

RECENZJE i GŁOSY PRASY

Przemysł Rybny w Planie 6-Letnim. Inż. M. Kamienny Państwowe Wydawnictwa Techniczne. Warszawa 1951.

Nakładem Państwowych Wydawnictw Technicznych ukazała się w ramach „Biblioteki Planu Sześciolatniego” broszura omawiająca założenia, cele i zadania przemysłu rybnego w Planie 6-letnim. Broszura ta ma za zadanie spopularyzowanie i zaznajomienie z zadaniami Planu 6-letniego na odcinku przetwórstwa rybnego wszystkich zatrudnionych w tym dziale gospodarki narodowej robotników kwalifikowanych, majstrów, techników oraz inżynierów.

Całość podzielona jest na 11 krótkich rozdziałów. Na wstępie omawia autor krótko zadania Planu 6-letniego w skali ogólnokrajowej, następnie znaczenie i rolę przetwórstwa rybnego dla rozwoju produkcji rybnej tj. rybołówstwa słodkowodnego i morskiego. Znaczenie przemysłu rybnego uwydatniają wyraźnie cyfry przytoczone przez autora, wskazujące, iż z końcem Planu 6-letniego w r. 1955 68% całej masy surowca rybnego będzie przerobione przez przemysł na artykuły spożywcze i techniczne, a tylko 32% będzie przeznaczane na konsumpcję w kraju oraz na eksport w stanie świeżym.

Z kolei opisuje autor poszczególne gałęzie przemysłu rybnego, jak mrożenie, suszenie, solenie, wędzenie, marynowanie, produkcję konserw oraz produktów ubocznych. Do przemysłu rybnego zalicza autor również mrożenie, które jakkolwiek nie jest przetwórstwem w ścisłym tego słowa znaczeniu, z uwagi na zastosowanie technicznych urządzeń i przemysłowy charakter tej produkcji może być zaliczone w zakres przemysłu rybnego.

Rozdział V najobszerniejszy poświęcony jest wzrostowi produkcji w Planie 6-letnim. Produkcja przemysłu rybnego wzrasta znacznie szybciej niż rybołówstwo osiągając

w roku 1955 wskaźnik 368, podczas gdy wskaźnik dla połowów wynosi 315. Świadczy to o coraz bardziej wzrastającym znaczeniu gospodarczym przemysłu rybnego. W poszczególnych sortymentach produkcja wzrasta następująco: produkcja konserw do 190%, ryb wędzonych do 257%, marynat do 388%, śledzi solonych do 717%, tranu rybnego do 550%, mączki rybnej do 475%.

W dalszych rozdziałach omówione są takie zagadnienia, jak: jakość produkcji, nowe sortymenty przetworów rybnych, zagadnienie postępu technicznego i racjonalizacji, wzrost wydajności pracy, obniżenie kosztów własnych oraz zagadnienie kadr technicznych. Na podwyższenie jakości produkcji wywiera wpływ poprawienie warunków higienicznych w fabrykach, zwiększenie mechanizacji, szereg nowych inwestycji przewidzianych w Planie 6-letnim, mających na celu modernizację przemysłu rybnego oraz współzawodnictwo jakościowe między poszczególnymi zespołami, brygadami oraz fabrykami. Walka o jakość stanowić będzie naczelną hasło pracowników przemysłu rybnego w Planie 6-letnim.

Ustępy o postępie technicznym, racjonalizacji oraz wzroście wydajności potraktowane są szerzej. W Planie 6-letnim nastąpi poważne zwiększenie mechanizacji procesów produkcyjnych, przechodzenie na system produkcji potokowej, ulepszenie procesów technologicznych i szersze stosowanie energii elektrycznej. O wielkości mechanizacji świadczy wskaźniki wzrostu maszyn i urządzeń produkcyjnych, które wzrosną w porównaniu z rokiem 1949 do 784% w r. 1955. Wzrost wydajności pracy na skutek rozszerzenia ruchu współzawodnictwa oraz mechanizacji i racjonalizacji produkcji wyniesie 73%.

Broszura ilustrowana jest licznymi fotografiami oraz wykresami i tablicami i napisana jest językiem pro-

stym i przystępnym. Z uwagi na jej główne zadanie popularyzacji zadań Planu 6-letniego, zaznajomienie się z nią powinni wszyscy pracownicy przemysłu rybnego i pokrewnych dziedzin gospodarki rybnej, biorący udział w realizowaniu naszego wielkiego i ambitnego Planu 6-letniego. Broszura ta stanowić będzie dla nich pożyteczną i cenną lekturę.

SPIS TREŚCI

Mgr E. Gębski — Zjednoczyć organizacyjnie gospodarkę rybną	1
Mgr Michał Burhardt — Rok planowania operatywnego w rybołówstwie morskim . . .	3
Mgr Zbigniew Rychliński — Planowanie odłowów karpia	5
Mgr Paweł Wolny — Organizacja pracy w obrocie rybą żywą	7
Henryk Małeckie — Przewóz ryb mrożonych w wagonach na suchy lód	8
Mgr Al. Strojek — Dystrybucja dorsza na terenie działalności CRS	10
Mgr Andrzej Ropelewski — Przewóz ryb kontenerami . . .	12
Kronika Zagraniczna	13
Kronika Krajowa	14
Głosy z terenu	20
Listy do Redakcji	21
Poradnik szkoleniowy	22
Recenzje i głosy prasy	24

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE, WARSZAWA

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Puławska 14

tel. tel.: 44640-44641-44642-44643-43137-43182 wewn. 2. Przyjęcia interesantów od 10 do 12 godz.

Adres Admin.: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 7.39-45, w. 11.

Kołoportaż i prenumerata: PPK „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12, skrz. poczt. 344, tel. 804-20.

Prenumerata: kwartalna zł 12, półroczna zł 24, roczna zł 48. Cena numeru zł 4.

Konto PKO I-12827 „Gospodarka Rybna” Warszawa.